NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE K

Rok X. **Kraków, piątek 30 września 1927** **Nr. 259**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i ... Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Numer telefonu 27... P. K. O. w Krakowie 400.630.
Nakładem ...j „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie komuni... słać wprost do Administracji.
Komunikaty ...ji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redak... inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor nacz... uje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15. wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85. wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. ... gratulacje Zł. 10. Inseraty zamiejscowe o 50%. zagranicz. o 100% droższe.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

Do wszystkich!

Zaznaczamy na wstępie — dla uniknięcia wszelkiego nieporozumienia — że nie piszemy pod tym tytułem, w Sowietach praktykowanym, obezwy bolszewickiej. Przeciwnie, zwracając się z przedstawieniem poniższej sprawy pod adresem w s z y s t k i c h **czynników w państwie, do których kompetencji sprawiedliwe rozwiązanie ciężkiej krzywdy, wyrządzonej setkom i tysiącom niewinnych ludzi, należy — chcemy skierować uwagę miarodajnych czynników na konieczność odwrócenia skutków rozpaczy pokrzywdzonych ludzi, którzy wraz z rodzinami znaleźli się w sytuacji bez wyjścia. Bo rozpacz jest złym doradcą, a w kraju nie brak elementów, przysposobionych do wykorzystania takich konjunktur.**

O co idzie?

Idzie o sprawę starą, która wlecze się od pierwszej chwili powstania państwa polskiego, która jednak ciągle jest aktualną i z biegiem czasu tylko się zaostrza. Idzie o zabezpieczenie egzystencji wielkiej rzeszy b. zaborczych (austrjackich) oficerów, podoficerów i wojskowych urzędników zawodowych, którzy w długoletniej służbie strawili większą część życia i nagle znaleźli się na bruku bez środków do życia i możności egzystencji.

Ustawa emerytalna polska z 11 grudnia 1923 Dz. u. Nr. 6/24 pod „patrjotycznym" kątem widzenia oszczędności dla Skarbu Państwa ograniczyła liczbę uprawnionych do zaopatrzenia emerytalnego względnie odprawy w sposób dowolny, żadnymi względami prawnymi lub słuszności nieuzasadniony, do trzech kategoryj: dla osób, które emeryturę lub prawo do niej jeszcze za czasów zaborczych uzyskały, oraz dla osób, które przesłużyły w armji austrjackiej 25 lat a do wojska polskiego nie zostali przyjęci bez ich winy, względnie przesłużyli w armji austrjackiej tylko lat 20, w wojsku polskiem conajmniej rok, w końcu dla osób, które przesłużyły w armji austrjackiej tylko lat 10 a następnie wskutek kalectwa nabytego w służbie polskiej zostali zwolnieni.

Krótki rzut oka na te postanowienia odsłania całą bezdenność, ale też i bezzasadność krzywdy, wyrządzonej tysiącom osób, nieobjętych powyższemi kategorjami.

Cóż począć mają b. zawodowi wojskowi armji austrjackiej, **obywatele polscy** którzy **przesłużyli 19 lat** w armji zaborczej, wstąpili do służby w wojsku polskiem, na szczęście czy raczej swe nieszczęście nie zostali kalecznie i bez swej winy przed upływem roku służby w wojsku polskiem zwolnieni zostali od dalszej służby? Do służby wojskowej wstępuje się w wieku młodym, po 19 latach służby jest się w dojrzałym wieku męskim, poza granicą zdolności — o wyjątkach się nie mówi — przysposobienia się do nowego zawodu i sposobu zarobkowania! **Cóż począć** mają osoby, które w armji zaborczej przesłużyły 24 lata, następnie przyjęte zostały do służby w wojsku polskiem, ale przed upływem roku **bez swej winy** zostały z służby zwolnione?

Takich pytań nasuwa się jeszcze cały szereg. Ograniczamy się jednak tylko do tych dwóch, jaskrawo i drastycznie ilustrujących dziwaczność konstrukcji naszej ustawy emerytalnej w dosłownej interpretacji odnośnych postanowień.

Winę tego stanu rzeczy ponosi oczywiście w pierwszym rzędzie ówczesna większość sejmowa, która bezwzględnie odrzucała wszelkie poprawki, zmierzające do usunięcia takiego horrendum z projektów ustawowych, winę w dalszym ciągu ponoszą przedstawiciele odnośnych ministerjów z owego czasu, którzy zapatrzeni w ideę oszczędnościową za wszelką cenę, poprzez te okulary przyciemnione nie dojrzeli o wiele większej szkody, wyrządzonej państwu przez ustawową sankcję krzywdy i bezprawia. Dawno już zwrócono w tym względzie uwagę polskich prawodawców, że wprawdzie każda uchwała obu Izb tworzy ustawę, ale nie tworzy prawa. Pomiatanie przy uchwalaniu ustaw żywem w duszy ludu poczuciem słuszności i prawa otwiera na oścież wrota nie praworządności i powszechnej demoralizacji.

Świadomość błędów w ustawie emerytalnej istnieje, czego dowodem częste projekty nowelizacji ustawy. Sejm zapewne nie będzie już miał możności naprawienia tego swego błędu, może to jednak uczynić Rząd na mocy przysługujących mu pełnomocnictw. I to jest jego obowiązkiem!

Jest to obowiązkiem Rządu tembardziej, ileże poruszone wyżej zagadnienie dotyka uregulowania sprawy o charakterze międzynarodowym. Wśród lasu paragrafów, któremi odnośne Ministerstwa zasłaniają się przed obowiązkiem zaopatrzenia b. wojskowych austrjackich, obywateli polskich, nie można zapomnieć o umowach państw sukcesyjnych, w których zagadnienie emerytur zaborczych zostało uregulowane w tym duchu, że każde z państw sukcesyjnych zaopatrzy b. urzędników austrjackich, którzy na zasadzie traktatu pokojowego stali się obywatelami odnośnego państwa. Umowy te (rzymska i wiedeńska) noszą podpisy przedstawiciela Polski! Wniosek podpisany, wzywający Rząd do przedłożenia Sejmowi umowy wiedeńskiej do ratyfikacji, został jednomyślnie uchwalony, ale dotąd niewykonany.

Nie wchodzimy w najróżnorodniejsze motywy które z punktu widzenia polityki międzynarodowej mogą w tym względzie być dla Rządu miarodajne. Nam idzie o jedną rzecz: o prawo p o l s k i c h o b y w a t e l i do zaopatrzenia z tytułu długoletniej służby w państwie zaborczem, którego sukcesorem prawno publicznym i majątkowym stało się państwo polskie na swoich ziemiach.

Z faktu nieratyfikowania powyższej umowy nie powinni ponieść szkody polscy obywatele! Nikt chyba poważnie nie przyjmie argumentu czasem cytowanego w odmownych orzeczeniach, że Polska w umowach międzynarodowych zobowiązała się tylko do „uregulowania" pretensyj emerytalnych b. zaborczych urzędników, którzy stali się obywatelami polskimi wedle zasad, które uchwali Sejm polski i że Sejm i Rząd zobowiązanie to wypełniły „uchwalając ustawę emerytalną, w myśl której zasad wielka rzesza b. zaborczych urzędników pozbawiona zostaje prawa do emerytury!

Kiedyś przy uchwalaniu ustawy emerytalnej dla większości Sejmu było bezsprzecznie w tym względzie miarodajnem, że w danym wypadku idzie głównie o nie-Polaków, albowiem polskich zaborczych urzędników przyjęto bezwzględnie do służby w państwie polskiem, zaś b. wojskowych narodowości niepolskiej, albo od razu nie przyjęto, albo przed upływem roku zwolniono bez ich winy, „przystosowując" ich sytuację do przepisu ustawy emerytalnej, pozbawiającego emerytury tych, którzy całego roku w wojsku polskiem nie przesłużyli.

Ten krzywdzący stan rzeczy trwa na razie blisko lat 10. W międzyczasie prawa wielu zapewne zostały przekreślone wyrokiem Boskim, niektórzy, posiadający albo własne środki, albo możność oparcia się o zamożną rodzinę znalazło może inną egzystencję. Ale cała reszta biednych, pozbawionych wszelkich środków, długoletnią pracą jednostronną steranych i dla innego zawodu niezdatnych, nieszczęśliwych ludzi męczy się ciągle i czeka zmiłowania. Czeka z wiarą w zwycięstwo swego prawa, wogóle prawa. To są najsłabsi ze słabych.

Czekali dość długo, czekali cierpiąc — cierpliwie. Czas najwyższy, aby miarodajne i odpowiedzialne czynniki w rządzie sanacji moralnej na ich krzywdę spoglądnęły i sprawę w duchu słuszności i prawa załatwiły.

Niechaj zniknie ta wielka krzywda!

Dr. Abraham Insler
Poseł na Sejm.

Uroczysta akademja ku czci Waltera Rathenaua w Berlinie

Berlin. 28. 9. ŻAT. Jutro odbędą się w Berlinie wielkie uroczystości dla uczczenia pamięci zamordowanego przez zbrodniarzy prawicowych żydowskiego męża stanu Walthera Rathenau'a. Uroczystą akademję zagai kanclerz Rzeszy dr. Marks, poczem wygłosi przemówienie Gerhart Hauptmann i inni. W programie przewidziane jest też odczytanie wyjątków z pism Rathenau'a.

Robotnik żydowski rozstrzelany w Taurogach

Berlin. 28. 9. ŻAT. Z Kowna donoszą, że w Taurogach został przez sąd polowy skazany na śmierć za rzekomy udział w ostatnim powstaniu pewien żydowski robotnik szewski. Wyrok został już wykonany.

Uproszczenie procedury przyjmowania petycji krajów mandatowych

Genewa. 28. 9. ŻAT. Zgromadzenie Ligi Narodów przyjęło do wiadomości odczytane przez Nansena sprawozdanie w sprawie mandatowej. W sprawozdaniu tem zaznaczono, że nowe przepisy, które mają być stosowane przy przyjmowaniu petycyj od ludności krajów mandatowych uproszczą i uczynią bardziej jasną procedurę przyjmowania petycyj przez komisję mandatową.

Groźna powódź w krajach alpejskich

Engadyn wyżni pod wodą. — Wylanie rzek Renu, Tessinu i in. — Ofiary w ludziach, olbrzymie szkody, przerwy w ruchu kolejowym i telegraficznym. — Powódź w północnych Włoszech i południowych Niemczech. — Akcja ratunkowa.

Ze Szwajcarji, nawiedzonej katastrofalną powodzią nadchodzą dalsze groźne wiadomości. W poniedziałek kompanja saperów wyjechała do Bergell, aby rozsadziła tamy na Renie i odprowadzić wody do innego koryta, by w ten sposób ratować odciętych od świata mieszkańców Bergell, wyczekujących ratunku na dachach. W dolinie górnego Engadynu, powódź zalała dolinę tak, że tworzy ona olbrzymie jezioro, sięgające od miejscowości Samaden aż do mejscowości Celerinna. Naogół jednak obniżenie się temperatury oraz opad śniegu w nocy z poniedziałku na wtorek ograniczyły dalsze roszerzanie się katastrofy powodzi. W miejsowości Tavanasa zatonęło 7 osob. Wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne, oraz ruch kolejowy, drogowy, począwszy od miejscowości Ilanz w górę przerwany. Bardzo wiele mostów woda uniosła.

Ruch kolejowy i kołowy zarówno do St. Moritz i Pontresina przerwany. W dolinie Renu przy Unter St. Gallen stoi pod wodą. Stacja kolejowa Salez zrujnowana, kolej Rorschach-Sagans w dwóch miejscach przerwana, a tor między Rütti a Salez na przestrzeni 400 m. wodą zalany.

Pociągi pospieszne, kierowane dotychczas przez Arlberg nie przechodzą obecnie przez Buchs tylko przez St. Magarate-Rohrschaft. Onegdaj o wpół do ósmej wieczorem. wzburzone nurty Renu zerwały most drewniany pod Buchs i potem o jakie 300 m. wyżej uderzyły na most kolejowy, zrzucając szczątki drewnianego mostu na szyny, tak, że ruch kolejowy chwilowo musi być przerwany. — Wkrótce po zawaleniu się drewnianego mostu nastąpiło przerwanie tamy, położonej o jakie 50 m. powyżej, wskutek czego woda rozlała się na dolinę.

Rzeka Tessin wskutek ustawicznych deszczów wystąpiła z brzegów i zalała linję kolejową aż do Castione. Komunikacja kolejowa na Gotthardt jeszcze utrzymana, pomimo tego, że woda w kilku miejscach zalała tor kolejowy. Równina Magadino zalana.

Z Zurychu donoszą, że doplywy Renu znoszą coraz większą ilość szlamu i kamieni do dolin, powodując niebezpieczeństwo dalszych wylewów. Ulewy trwają. Wobec zniszczenia torów i taboru kolejowego, komunikacja na linji arulańskiej wstrzymana. Na niektórych odcinkach przerwa w ruchu potrwa około 3 miesięcy.

Powódź zniszczyła calkowicie zbiory w księstwie Lichtenstein. Runęło tam kilka mostów. Okolica pomiędzy Schaan a Schellenbergiem znajduje się pod wodą, mieszkańcy schronili się na dachy. Dwie osoby utonęły. Z pomocą powodzianom pośpieszyli żołnierze austrjaccy.

Szkody w ks. Lichtenstein dochodzą do pół miljona franków. Zburzona została wielka tama nad Renem, która chroniła niziny ks. Lichtenstein przed powodzią. Ren podniósł się o 5 metrów i przerwał tamę na przestrzeni 200 metrów, zalewając pola i tor kolejowy.

W południowych Niemczech wzbierają rzeki. Wskutek powodzi w Szwajcarji i we Włoszech północnych, połączenia kolejowe na linji Rzym-Berlin zostały zupełnie przerwane!

W całej Bawarji wezbrały gwałtownie wszystkie rzeki. Rzeki górskie w Szwabji osągnęły wysoki poziom wody. Znana miejscowość kuracyjna Kissingen znajduje się całkowicie pod wodą.

Jak donoszą z Rzymu katastrofa powodzi w północnych Włoszech przybrała olbrzymie rozmiary. Ośrodkiem jest miejscowość Sondrino. Rzeka Mallero przerwała tamy, pozrywała mosty, zalała tory kolejowe i drogi. Dolna część miasta znajduje się pod wodą. Wielki gmach administracji prowincjonalnej oraz liczne domy zapadły się podmyte wodami — Przez przerwę w tamie wody rzeki zalewają miasto Sondrino. Ludność koczuje pod gołem niebem. Sondrino jest bez światła i wody. Po zatem rzeka Adyga zalała okoliczne obszary. Część miejscowości Ardenne jest zalana. Wiele kic spustoszenia dokonała powódź w Corona, skąd donoszą także o ofiarach w ludziach. — W dolinie rzeki Mallenzo zapadło się kilka mostów. Znana przełęcz przez Alpy Stilfserjoch została zasypana w kilku miejscach przez lawiny i kamienie.

Wojewoda lwowski p. Dunin-Borkowski

o zjeździe w Dzikowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 28. 9. (Sin) Dzisiejsza „Epoka" publikuje w związku z wersjami krążącymi o zjeździe konserwatystów w Dzikowie wywiad z wojewodą lwowskim p. Dunin-Borkowskim.

Wojewoda stwierdził, że ani on ani pułkownik Sławek nie brali udziału w dyskusji mery torycznej, jedynie pułk. Sławek wygłosił półtoragodzinne ekspose, które wywołało silne wrażenie. Wojewoda ze swej strony referował stosunek Związku Naprawy Rzeczypospolitej do Klubu Pracy, ilustrując swe wywody przykładami możliwości utworzenia bloku wyborczego. Konkretnej propozycji wojewoda nie zgłosił.

W dalszym ciągu wojewoda Borkowski wypowiedział swą opinję co do trudności zmiany ordynacji wyborczej w chwili obecnej. Ordynacja powinna być zmieniona w kierunku syndykalistycznym.

W dalszym ciągu omawiając obecne nastroje ziemiaństwa, wojewoda zaznacza, że grupy konserwatywne, jak warszawsko-wileńska, Ch. N. i konserwatyści krakowscy odnoszą się z uznaniem do idei marszałka Piłsudskiego. W zakończeniu wywiadu wojewoda Dunin-Borkowski zaprzecza rozpowszechnianym mniemaniom, jakoby był z przekonań monarchistą.

Ofiary z Ameryki na rzecz powodzian

w Małopolsce

Warszawa. 28. 9. PAT. Na imię p. Prezydenta Rzplitej zostały nadesłane ofiary pieniężne na rzecz powodzian w Małopolsce od polsko-rumuńskiego zjednoczenia w Ameryce w Chicago w wysokości 2.450 dol. oraz na imię p. Prezydentowej od wydziału opieki społecznej dziennik „Nowy Swit" z Nowego Jorku w wysokości 500 dol. Kwoty powyższe zostały przekazane przez kancelarję cywilną p. Prezydenta Centralnemu Komitetowi Społecznemu pomocy ofiarom powodzi.

W londyńskim domu ludowym im. Lenina

nie przyjmuje się Żydów

Londyn. 28. 9. ŻAT. Władze komunalne przedmieścia Londynu Bethnal Green zwróciły się do ministerstwa zdrowia z żądaniem dokonania szczegółowej rewizji administracji domu ludowego imienia Lenina, który znajduje się w tej dzielnicy. Motywując powyższe żądanie władze miejskie wskazały na to, że zarząd tego domu, który znajduje się w rękach komunistów angielskich wypowiada się przeciwko przyjmowaniu Żydów, jako mieszkańców domu. Dochodzenie, które przeprowadzone będzie w tej sprawie wykaże, czy oskarżenie władz miejskich w Bethnal Green jest uzasadnione.

Lewin zrezygnował z lotu do Indyj

Rzym. 28. 9. PAT. Lewin odleciał dziś z Wenecji do Rzymu. Przed odlotem oświadczył on dziennikarzom, że rezygnuje definitywnie z lotu do Indyj.

Rozwój Hiszpanji

Profesor uniwersytetu w Madrycie, R. Altamira, daje w artykule poniższym szkic obecnego rozwoju Hiszpanji. Autor kładzie pewien nacisk na apolityczność społeczeństwa, jako czynnik sprzyjający obecnemu rozwojowi Hiszpanji. Z tego względu wywód prof. Altamira jest bardzo interesujący.

Obecny stan rzeczy w Hiszpanji świadczy o istnieniu licznych prądów społecznych, które mogą być miarą żywotności narodu i jego wiary w siebie. Hiszpanja zwalczyła szczęśliwie pesymizm, który opanował ją w początkach w. XIX. i pełna jest dzisiaj wiary w swą siłę, w zdolności duchowe narodu.

Jednocześnie zaś zaznaczył się coraz silniej rozdział państwa od społeczeństwa we wszystkich dziedzinach działalności nie-politycznej. Zjawisko to uważano początkowo za coś wyjątkowego; obecnie jest ono już stałą cechą w życiu Hiszpanji; społeczeństwo rozluźniło węzły łączące je z państwem i żyje życiem pełnem, nieskrępowanem. Każdy wie dzisiaj, że można dużo zrobić, nie uciekając się do interwencji państwa. Praktycznym rezultatem tej polityki był w ciągu ostatnich trzech lat ogromny rozwój działalności ludzi i grup prywatnych w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej, naukowej.

Doświadczenia powyższe, przekonywując społeczeństwo hiszpańskie o jego własnej dojrzałości i żywotności, przyczyniły się zresztą do wzrostu sceptycyzmu w stosunku do polityki i życia politycznego. Widząc, jak dużo i jak dobrze można działać nie oglądając się na państwo, doszło się w Hiszpanji do przekonania, że aparat państwowy jest czemś drugorzędnem. Sceptycyzmowi temu sprzyjał datujący się już od roku 1917 rozkład partyj politycznych. W zjawisku tem znaleziono potwierdzenie mniemania, iż życie polityczne może znajdować się w stanie rozkładu, co nie wpływa na stan ogólny społeczeństwa.

Najważniejszym atoli czynnikiem w tem wszystkiem jest to, że prąd ów, objąwszy z początku wąskie tylko sfery inteligencji, przeniknął wkońcu do szerszych mas i stał się dzisiaj siłą istotną.

Do przemiany, jaka się dokonała w nastrojach szerszych warstw społeczeństwa hiszpańskiego, przyczyniła się niemało optymistyczna propaganda, wpajająca w lud przekonanie o wielkości Hiszpanji, o wyższych zadaniach narodowych. Od początku XX-go wieku zwłaszcza mnożyły się we wszystkich dziedzinach działalności fakty twórczości płodnej. Wpoiły one wiarę w przyszłość i w rozwój pomyślny twórczości narodowej. Poczęści przyczyniły się też do zjednoczenia duchowego i zapędy partykularystyczne niektórych prowincyj hiszpańskich, dążących z początku do uzyskania odrębności kulturalnej, później zaś i do autonomji politycznej. Dążenia te sprowadziły za sobą reakcję, której hasłem była i jest łączność i jedność narodu hiszpańskiego w ogólnem dążeniu do rozwoju i pomyślności wspólnej ojczyzny.

Na uwagę zasługuje też reforma szkolna, która w ostatnich czasach została energicznie pchnięta naprzód. Można się spodziewać, iż dzięki wysiłkom w tym kierunku zmniejszy się wydatnie analfabetyzm w kraju i wzrosną tem samem możliwości szerokiego ruchu kulturalnego wśród mas ludowych.

Nie należy również przeoczać ruchu proamerykańskiego, który jest u nas zjawiskiem zupełnie współczesnem. Dla nas znaczenie tego ruchu polega na rozbudzeniu przeżeń w kraju silnej wiary we własne siły i we własną kulturę, możność współpracy z narodami południowej Ameryki, z którymi łączy nas język, możność połączenia wysiłków z tej i z tamtej strony oceanu dla celów kulturalnych i cywilizacyjnych nie może nie budzić zaufania do siebie wśród podejmujących tę pracę. Do wyjścia z naszego odosobnienia zmusiła nas też wojna, która włączyła Hiszpanję do ogólnego biegu spraw międzynarodowych.

Mogę tu przytoczyć pewien fakt, świadczący o odrodzeniu i okrzepnięciu gospodarczem Hiszpanji. Gdy przed 17 tu laty pewne przedsiebiorstwo hiszpańskie zamierzało rozszerzyć swą działalność i ufundowało swe filje w Argentynie, spotkało się z ogólną krytyką i sceptycyzmem. „To nonsens, mówiono, nie mamy wcale sił po temu, aby podjąć tak wielkie zadania.“ Porównajmy z tem obecne pertraktacje o sfinansowaniu pożyczki dla Argentyny, a przekonamy się jak wielka przemiana dokonała się w umysłach i w nastrojach sfer finansowych Hiszpanji.

Uległy też zmianie nasze pojęcia o indywidualizmie. Dotąd byliśmy przekonani, iż jesteśmy społeczeństwem indywidualistów, niezdolnych do wspólnej pracy i wysiłków. Dzisiaj widzimy, że kooperacja i sharmonizowanie dążeń w życiu codziennem udają się nam zupełnie.

Współczesny nacjonalizm, panujący u nas w kraju nie należy do gatunku nacjonalizmów agresywnych i polega raczej na gorącej, żywej miłości do wszystkiego, co kultura hiszpańska wytworzyła w toku ubiegłych dziejów, a co jeszcze dzisiaj ostać się może.

Nie przeżywaliśmy może nigdy w dziejach naszych momentu zwrotnego bardziej niebezpiecznego niż obecny. Wiemy, że jesteśmy dzisiaj zdani tylko na siebie, na własne siły. Rozumiemy dobrze, jaką odpowiedzialność ponosimy za przyszłość i dobro ojczyzny. Nie zamykając się atoli w obrębie spraw wyłącznie ojczystych, chcemy w miarę sił i środków naszych współdziałać w pracy nad utrwaleniem cywilizacji i pokoju.

Rafael Altamira,
Profesor prawa na uniwer. w Madrycie.
Członek międzynarod. sądu rozjemczego.
Copyright by P. A. P.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie

utknęły na martwym punkcie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28. 9. (Sin) Rokowania polsko-niemieckie w sprawie traktatu handlowego na razie nie ruszają zupełnie z miejsca. Rozmowy które są prowadzone z posłem Rauscherem już to przez ministra Knolla, już to przez dyrektora departamentu politycznego p. Jackowskiego mają charakter zupełnie ogólnikowy. Prawdopodobnie p. Rauscher nie otrzymał dotych czas z Niemiec żadnych nowych instrukcyj.

Przygotowania do wyborów w Łodzi

21 list wyborczych!

Łódź, 28. 9. PAT. Wczoraj wieczorem główna komisja wyborcza do Rady Miejskiej miasta Łodzi kontynuowała przyjmowanie list kandydatów. Ogółem zgłoszono 21 list, z czego 4 listy, tj. nr. 8, 13, 16 i 19 mają być listami frakcyjnemi. Brak jeszcze listy sanacyjnej, żydowskiego komitetu gospodarczego, pracowników umysłowych i polskiego komitetu gospodarczego. (Prawicy). Składanie list fikcyjnych tłumaczy się tem, że szereg ugrupowań wyborczych stara się uzyskać swe tradycyjne Nra, względnie Nra z wyborów warszawskich, aby wyzyskać przygotowany materjał agitacyjny.

Łódź, 28. 9. Komisarz rządu na miasto Łódź skonfiskował wczoraj wieczorem pierwszą odezwę wyborczą bloku lewicy socjalistycznej.

Ważne narady na Zamku i w prez. rady min.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 9. Sin. Dziś w godzinach południowych p. wicepremjer Bartel został przyjęty przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku. Konferencja trwała godzinę. Po powrocie do prezydjum rady ministrów przyjął p. wicepremier ministra skarbu Czechowicza. O godzinie 5-tej popołudniu konferował p. Bartel z marszałkiem Piłsudskim w Belwederze, wieczorem zaś przyjął ministra sprawiedliwości p. Meysztowicza.

—o—

Konferencja w sprawie programu prac komisji kodyfikacyjnej

Warszawa, 28 9. PAT. P. wiceminister sprawiedliwości Car przyjął dnia 27 bm. prezesa komisji kodyfikacyjnej prof. dr Fiericha. W czasie odbytej konferencji omówione były kwestje związane z programem prac komisji kodyfikacyjnej a w szczególności rozmowa dotyczyła ustawy o postępowaniu cywilnem pozostającem w związku z całokształtem ustaw mających w najbliższym czasie wprowadzić jednolity ustrój sądów.

Konfiskata za wiadomości o pożyczce

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 9. Sin. Jak się dowiadujemy, dzisiejsze wydanie pisma „A. B. C“ zostało skonfiskowane za podanie wiadomości, iż w dniu dzisiejszym zostanie podpisana względnie sfinalizowana pożyczka zagraniczna.

Projekt utworzenia państwowej Rady gospodarczej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28. 9. (Sin) W komisji opinjodawczej przemysłu i pracy omawiany jest obecnie projekt opinjodawczej komisji rolnictwa powołania do życia państwowej Rady gospodarczej, która miałaby się składać ze 100 przedstawicieli życia gospodarczego i przedstawicieli pracowników.

Nowa taryfa celna

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 9 Sin. Prace nad projektem nowej taryfy celnej, trwające od listopada 1925 zostały już ukończone. Projekt jest obecnie badany przez ministerstwo skarbu pod kątem wykonalności i techniki celnej. Ulegnie on jeszcze dalszym zmianom.

W kalejdoskopie prasy

Polityka kresowa rządów pomajowych. — „Przyjaciele“ z Dzikowa. — „Kropki nad i“ p. Mackiewicza. — Czego chce prof. Krzyżanowski? — Zaczarowane koło. — O ile sprawy nie przybiorą innego oblicza...

„Kurjer Poranny“ rozpoczyna druk dłuższego wywiadu z min. Leonem Wasilewskim, członkiem komisji rzeczoznawców do spraw mniejszości narodowych i województw wschodnich. P. Wasilewski oświadcza m. in.:

Rządy pomajowe przeprowadzają konsekwentnie zasadę poszanowania odrębności językowej i kulturalnej ludności niepolskiej. Z tej dziedziny możnaby zacytować cały szereg okólników, przedewszystkiem ministrów oświaty — pp. Bartla i Dobruckiego. Jeszcze w listopadzie 1926 r. kuratorowie okręgu szkolnych — wileńskiego, białostockiego, poleskiego i wołyńskiego otrzymali okólnik, zawierający wytyczne dla administracji szkolnej, a zalecający „szacunek dla tego wszystkiego, co stanowi odrębności kulturalne, wyznaniowe i narodowe ludności“. Okólnik zwalcza „wszelkie brutalne narzucanie zewnętrznych cech polskości, wszelkie próby nieliczenia się z tem, co dziecko przynosi z domu rodzinnego, a więc przedewszystkiem z językiem domowym dziecka.“ „Nauczyciel — mówi dalej tenże okólnik — który tych rzeczy nie rozumie, inspektor szkolny, który ujmuje swoją zaszczytną i odpowiedzialną rolę jako narzędzia walki z ludnością, źle służy sprawie wychowania publicznego i na stanowisku swem pozostawać nie może...“ „Wymaganiem pierwszorzędnem, którego będę żądał kategorycznie, jest dokładna znajomość miejscowego języka przez nauczycielstwo i inspektorów szkolnych... Zadaniem szkoły nie jest zwalczanie miejscowego języka, tradycji i kultury...“ Okólnik min. Składkowskiego do województw domaga się, aby do ludności miejscowej zwracano się w jej języku macierzystym.

Pos. Czapiński pisze w „Robotniku“ o „Przyjaciołach“ (scil rządu z Dzikowa“, w szczególności o konserwatystach wileńskich i krakowskich. Pierwszych reprezentuje p. Mackiewicz:

P. Mackiewicz, redaktor monarchistycznego „Słowa“ Wileńskiego napisał ciekawą książeczkę „Kropki nad i“. Przeczytajmy ją uważnie. Istotnie, stawia kilka ciekawych kropek. P. M. jest wyrazicielem nadziei pewnych grup kresowej wschodniej szlachty, pragnącej posuwania się ku wschodowi, walki z Rosją, uzyskania nowych obszarów, odzyskania utraconych majątków i td. Stąd głównym jego hasłem jest imperjalizm na wschodzie. Potępia tedy krótkowzroczny „nacjonalizm“ endecji (ideę narodowego państwa), proklamuje zaś za sadę imperjalizmu, potężnego państwa wielonarodowego. Słowem książeczka jest zorjentowana głównie według polityki zagranicznej. Starcie z Rosją nieuniknione; gotujmy się doń; gódźmy się natomiast z Niemcami. Ale pamiętajmy, że w przyszłym starciu fatalną rolę może odegrać — Litwa. Stąd na pierwszym punkcie porządku dziennego musi stać zagadnienie litewskie. I p. Mackiewicz z chlubną otwartością powiada (str. 82): „Nasz program musi się wyrazić w formule zajęcia Litwy siłą zbrojną“.

Teraz wiemy, poco potrzebną jest p. M. monarchja i silna władza wogóle. Dla zbrojnej polityki na wschodzie. Dlatego też właśnie powstał przewrót majowy i rządy obecne. Są — zdaniem autora — zapowiedzią, a w każdym razie ułatwieniem, tej imperjalistycznej polityki zbrojnej. I właśnie w tej myśli pisze:

„Jako zwolennicy władzy silnej, uważamy, że władzę silną dzierżyć w Polsce może tylko marszałek Piłsudski, tylko on jest do tego zdolny“.

„Przyjaciół“ krakowskich reprezentuje prof. Adam Krzyżanowski:

Czego sobie życzy przyjaciel krakowski? Cieszy się przedewszystkiem z dobrej konjunktury gospodarczej i finansowej, którą należy w dużej mierze zawdzięczać spadkowi płac roboczych. Patrz str. 95: „Spadły płace wyrażone w dolarach i w realnej sile kupna“(!)“ Natomiast polityką wysokich cen zbożowych jest poprostu zachwycony: „Uderzająca poprawa konjunktury jest niezbitym dowodem szkodliwości poprzedniej polityki niskich cen zboża i płac zbyt wysokich‘ (str. 95).

Otóż to Teraz wiemy, czego chce krakowski przyjaciel Rządu: niskich płac roboczych i wysokich cen na zboże. Za to chwali, z tem łączy nadzieje. Słowem — agraryzm czystej wody

Naturalnie, chce także wielu innych ślicznych rzeczy — np. zmiany konstytucji i przyznania prezydentowi prawa „weta“, zniesienia art. 58 (odpowiedzialność rządu przed Sejmem!!) Patrz str. 104. Dalej trzeba naturalnie zmienić ordynację wyborczą (str. 120), zwłaszcza dla samorządów i tp.

Kończy jednak obawą (str 123) — żeby, broń Boże, ceny płodów rolniczych nie osłabły w stosunku do przemysłu.

Zaczarowanem kołem nazywa „Rzeczpospolita“ sprawę dekretów prasowych (obowiązują, czy nie obowiązują??) i powiada przy końcu swych, oczywiście antyrządowywo nastrojonych wywodów — nieco dwuznacznie:

Nie może być w Konstytucji sytuacji bez wyjścia: w takim razie bowiem sama Konstytucja stawałaby się czemś iluzorycznem W obecnem zaczarowanem kole decyzja ostateczna sądownictwa będzie jedynem z niego wyjściem, o ile sprawy nie przybiorą innego oblicza, niż je mają w chwili dzisiejszej.

(b)

O ochronę Małopolski przed powodziami

Szczegóły projektu dyrektora robót publ. inż. Dudeka.

W związku z powtarzającemi się katastrofalnemi wylewami w Małopolsce, okręgowy dyrektor robót publ. w Krakowie, b. wiceminister Dudek opracował szczegółowy plan regulacji rzek, zabudowań górskich, potoków i publicznych meljoracyj w województwie krakowskiem. Z pracy tej, która ukaże się wkrótce drukiem, podajemy za zezwoleniem Autora ogólny zarys akcji ochrony województwa krakowskiego przed powodzią.

Ostatnia katastrofalna powódź w środkowej i wsch. Małopolsce, której rozmiary szkód nie zostały jeszcze dokładnie obliczone, ale sięgać będą ponad 50 miljonów złotych, nasunąć musi poważne refleksje o stanie rzek i potoków podkarpackich. Już katastrofa powodzi z lipca 1925 r. powinna była zwrócić uwagę miarodajnym czynnikom, że rozmiar szkód, wyrządzonych przez tę powódź, w budynkach, gruntach zerwanych lub przysypanych żwirem, w budowlach wodnych, na drogach powiatowych i gminnych, tudzież w plonach wyniósł w Małopolsce ogółem 39.500.000 zł, w tem w województwie krakowskiem około 14 miljonów zł. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że rok 1926 nawiedził również powodzią, aczkolwiek w mniejszych rozmiarach za chodnią Małopolskę, to jesteśmy świadkami powtarzających się z roku na rok klęsk powodziowych, które przy dalszem biernem stanowisku miarodajnych czynników grożą zdewastowaniem i zubożeniem całej Małopolski.

Przyczyną powtarzających się powodzi jest niewątpliwie dewastacja lasów. Nagie stoki gór, ogołocone z lasów odprowadzają prawie cały opad deszczowy tembardziej, jeżeli już poprzednio grunt na sycony był wilgocią. Dalszą przyczyną katastrofy jest: wstrzymanie regulacji na rzekach i potokach podkarpackich, trwające prawie od wybuchu wojny, tj. od r. 1914, nadzwyczaj słabe dotacje w okresie złotowym, niedostosowane do programu, wystarczające od lat 3 zaledwie na naprawę szkód, które powodzie wyrządziły. Budżet państwa przewiduje na budowle wodne w całej Polsce zaledwie kwotę 20 miljonów złotych, podczas gdy w preliminarzu funduszu krajowego b. Galicji na rok 1914 przewidziano wydatek 10.297.952 koron na budowle wodne i meljoracje. Zważywszy wartość siły kupna ówczesnej korony, możemy stwierdzić, że sama dotacja b. Galicji była tak wielka, jak dziś dla całego państwa wynosi fundusz na budowle wodne. Nic też dziwnego, że regulacje rzek nie postępują naprzód, a rząd zmuszony jest wydawać niepolnoproduktywnie po kilkadziesiąt miljonów rocznie na usuwanie skutków powodzi, a nie jej przyczyny. Jako curiosum przytacza dyr. Dudek wyjątek z pisma Wydziału Tymcz. do min. Klarnera z lipca 1926 r.:

„I tak np. do preliminarza na r. 1923 wstawiło ministerstwo na obwałowanie Wisły powyżej Krakowa, gdzie powódź w r. ubiegłym wyrządziła szkodę na 6.623.000 zł., tak szczupłe zasiłki państwowe (na lewy brzeg 1.309 zł 77 gr, na prawy brzeg 1.503 zł 73 gr.), iż przy takich samych zasiłkach kraju, budowa lewego brzegu Wisły potrwałaby lat 3.420, a wału prawego lat 3,720, podczas gdy okres budowy oznaczony został przez Wydział Krajowy i austr. ministerstwo rolnictwa na lat 20“. Dotacje te, które dziś wynoszą na oba brzegi 400.000 zł, wymagać będą okresu budowy około lat 60, zamiast 20-tu, jak pierwotnie przed wojną było projektowane.

Po ogłoszeniu ustaw polskich o budowie kanałów i regulacji rzek oraz o popieraniu publicznych przedsiębiorstw meljoracyjnych stworzone zostały podwaliny dla stworzenia programu budowy, który winien obejmować: 1) konserwację wykonanych robót, 2) kontynuowanie rozpoczętych robót tak, aby w okresie 20-letnim mogły roboty być wykonane i 3) przeprowadzenie w tym okresie regulacji robót dotychczas nierozpoczętych.

Kolejność robót powinna być unormowaną w ten sposób, aby już w pierwszem pięcioleciu zmniejszone zostało niebezpieczeństwo powodzi, a to szczególnie przez wybudowanie zapory na Sole, w Porąbce itp.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś we czwartek poraz 9-ty „Człowiek i nadczłowiek“ Shaw'a. Jutro w piątek uroczyste przedstawienie z okazji pobytu Pana Prezydenta Mościckiego. Początek o godz. 7-mej, strój uroczysty. Premjera sztuki Fryderyka Lonsdale'a „Koniec Mistres Cheyney“ w sobotę.

— **JEFTA“ CARISSIMI'EGO** na sola, chóry i orkiestrę wykonany zostanie staraniem Towarzystwa Oratoryjnego we wtorek 4 października w Starym Teatrze o godz. 8 wiecz. z udziałem miejscowych sił artystycznych oraz p. Zboińskiej-Ruszkowskiej, primadonny Opery warszawskiej. Wykonanie poprzedzi prelekcja Prof. Dr. W. Reissa. Protektorat koncertu tego objęli JWPaństwo Wojewod. L. Darowscy i Prezyd. K. Rollowie. Cały czysty dochód przeznaczono na rzecz powiatów dotkniętych klęską powodzi. Bilety w cenie od 50 gr. do 8 Zł sprzedaje Kasa Koncertowa w Starym Teatrze w godzinach od 9—1 przedp. i 4—6 pop.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Hotel Imperial“ (Pola Negri).
CORSO: „Wujcio Macistes“.
NOWOŚCI: „Hotel Imperial“ (Pola Negri).
PROMIEŃ: „Tajemnica nocy balowej“ w roli gł. Rod la Roque.
SZTUKA: „Szalona Lola“
UCIECHA: „Noc poślubna“.
WARSZAWA: „Bohater dzikiej Kanady“.
WANDA: „Kobiety. które straciły go w przepaść“.

SEN. DR. F. ROTENSTREICH

Urząd kontrolny Organizacji sjonistycznej

Pod kontrolą rozumiano przez długi czas we wielu państwach kontrolę kas państwa, jego dochodów i wydatków. Dopiero znacznie poźniej pod wpływem żądań ciał parlamentarnych wprowadzono kontrolę, która nie tylko badała prawidłowość wykonania budżetu, ale i celowość wydatków. Doszło nawet do tego, że np. w Belgji wprowadzono w r. 1842 wstępną kontrolę wypłat i ta kontrola wstępna umożliwiła uporządkowanie wydatków nie tylko pod względem legalności, ale uniemożliwiła wydatkowanie bez zgody kontroli. We Włoszech musiały jeszcze w roku 1862 wszelkie umowy ponad 20.000 lirów otrzymać wizę kontroli. Wszelkie nominacje służbowe, jak również awanse albo przeniesienie urzędników w stan spoczynku podlegają wstępnej kontroli.

Doświadczenia porobione we wielu państwach z kontrolą wstępną są bardzo pomyślne. Podczas gdy kontrola następna konstatuje często zbyt późno fakta spełnione, wskutek czego pozostaje bez realnych wyników, to kontrola wstępna zapobiega niepotrzebnym lub niecelowym wydatkom.

Po wojnie zaprowadziło wiele państw kontrolę pod względem celowości i gospodarczości. W niektórych krajach, jak np. w Polsce ma kontrola więcej cechy biura wywiadowczego

Org.anizacja sjonistyczna, która jako Jewish Agency buduje państwo żydowskie w Palestynie, przeprowadza sama kontrole swych dochodów i wydatków, ale jej wydatki nie były nigdy badane pod względem celowości i gospodarczości. Parlament nasz, Kongres sjonistyczny, ani Komitet Akcyjny nie mają organu, któryby wykonywał kontrolę nad naszymi wydatkami pod względem celowości i gospodarczości. Kontrola taka jest niezbędną, wstrzymałaby lub zapobiegałaby często zbędnemu wydatkowi, miałaby prawo wglądu w nasze ważniejsze zamierzenia płatnicze nie tylko oficjalnych naszych funduszów, ale wszystkich instytucyj finansowo-gospodarczych związanych albo zależnych od Kongresu.

Kontrola wewnętrzna, którą wykonują instytucje same, może często być gospodaczo jednostronna ze względu na pewien patrjotyzm każdej instytucji.

Dlatego od kilku lat nawołuje się w organizacji sjonistycznej, by powołano do życia sjonistyczny urząd kontrolny.

Autor niniejszego artykułu przed dwoma jeszcze laty przedłożył Komitetowi Akcyjnemu i Egzekutywie sjonistycznej projekt statutu sjonistycznego urzędu kontrolnego. Projekt ten wywołał dyskusje w pewnych sferach naszej organizacji i spowodował opracowanie jeszcze dwóch projektów statutu.

Mimo to sprawa nie ruszyła z miejsca. Egzekutywa w Londynie dyskutowała na kilku posiedzeniach sprawe powołania do życia urzędu kontrolnego, ale nie wystąpiła na kongresie z wnioskiem utworzenia urzędu kontrolnego.

Komisja finansowo-polityczna, uznając potrzebę powołania do życia sjonistycznego urzędu kontrolnego, opracowała projekt statutu ramowego i za zgoda Egzekutywy przedłożyła go Kongresowi, który statut ramowy zatwierdził. Nie przesądzaliśmy w naszym projekcie sprawy kontroli wstepnej lub faktycznej. Nie uczyniliśmy tego dlatego, bo chcieliśmy, by główny kontrolor, który ma być wybrany przez Kongres większością głosów albo przez Komitet akcyjny 2/3 głosów, sam wystąpił ze szczegółowo opracowanym statutem. Ponadto wiadomo jest, że kontrola wstępna jakoteż faktyczna ma wśród teoretyków wielu przeciwników i obrońców.

Zarzucają kontroli wstępnej, że zbytnio krępuje i opaźnia szybkie załatwienie ważnych wydatków, a wykonywana pośpiesznie nie może oceniać wydatków pod względem celowości i gospodarczości. Kontrola następna lub faktyczna jest po niewczasie, kiedy wydatki zostały porobione i jej rezultaty są nikłe. Byliśmy przekonani, że wprowadzi się u nas jak w ostatnich dwudziestu latach w niektórych wydatkach państwowych jak np. w Rosji carskiej kontrolę wstępną, a w innych następną.

Za mało nam na Kongresie pozostawało czasu, aby przesądzać tę całą sprawę. Zależało nam przedewszystkiem na uchwale Kongresu, że się powołuje urząd kontrolny do życia i zatwierdza się dla tego urzędu ramowy statut.

Kongres uchwalił, aby na czele urzędu kontrolnego stanął kontrolor wyposażony we wielką władzę, któryby miał prawo zażądać od Ekzekutywy, by w razie zarzutów podniesionych przez kontrolę zawiesił funkcjonarjusza swego w urzędowaniu.

Kongres nie wybrał kontrolora, gdyż trudno było w ostatnich dwóch dniach znaleźć człowieka, któryby miał taki autorytet, aby mógł kierować takim ważnym i odpowiedzialnym urzędem, zwłaszcza, że kandydat na urząd kontrolora musi być człowiekiem o wielkiem wykształceniu gospodarczem i finansowem.

Była wysuwana kandydatura jednego z najwybitniejszych sjonistów, cieszącego się wielką powagą w całej organizacji, ale ponieważ kandydat ten wyraźnie zaznaczył, że może prowadzić kontrolę tylko w Europie i jest wykluczonem, by w najbliższych dwóch latach mógł wyjechać na dłuższy czas do Erec — a największą i najważniejszą pracę powinien kontrolor poświęcić przedewszystkiem Palestynie — to z bolem serca musieliśmy z tej kandydatury zrezygnować.

Projekt wysunięty przez niektórych, aby powołać prezydjum urzędu musieliśmy odrzucić, nie tylko dlatego, że nie może być trzech kierowników, ale przedewszystkiem dlatego, ponieważ zachodziła obawa, że w tym wypadku zrobi się z wyborów politicum, co przy kontroli jest niedopuszczalne. Kontrolor bowiem w myśl uchwały kongresu nie może piastować żadnego innego urzędu sjonistycznego, nie powinien nawet być delegatem na Kongres lub na krajową konferencję organizacji sjonistycznej. Wyszliśmy bowiem ze założenia, że taki kontrolor powinien stać ponad partjami, bo tylko wtedy może on objektywnie i bez zarzutu piastować swó ciężki i odpowiedzialny urząd.

Z powodu chwilowego braku odpowiedniego kandydata na kontrolora nie powołano jeszcze do życia urzędu kontrolnego. Będzie zadaniem Egzekutywy wystąpić na najbliższem posiedzeniu Komitetu Akcyjnego z wnioskiem w sprawie wyboru kontrolora, bo leży w interesie organizacji, by w jaknajkrótszym czasie uruchomić ten tak potrzebny urząd kontrolny.

Potrzebny jest ten urząd nie tylko z powodu konieczności przeprowadzenia oszczędności w naszej administracji i skoordynowania naszych instytucyj, ale i ze względu na moralność publiczną. Bo tylko wtedy ustaną nieuzasadnione często narzekania na naszą drogą administrację.

—o§o—

ASZER BARASZ.

Brody

Z cyklu: **Miłość w różnych miastach.**

(Przełożył z hebrajskiego: Szymon Wolf).

Nazywała się Chawa, po niemiecku Eva. Inteligencja brodzka uważała owego czasu za punkt honoru mówić po niemiecku.

Szara, wełniana chusta, — praca jej własnych rąk, — miała długie frendzle i była gruba i ciepła. Tak miło było otulać nią okrągłe, niecc spadziste ramiona, mięsiste plecy i więdnącą miękkość piersi. Oczy duże, czarne i wilgotne, patrzą słodko-roztropnie, jak gdyby mówiły: „mnie nikt nie oszuka“... Krucze, wijące się włosy nie zakrywają małych muszelek uszu. wargi są pełne, może nawet trochę za pełne, a policzki — to aksamit koloru śniado-szarego. No nie, młoda już nie jest. Głos ma jakiś świszczący i troszeczkę ochrypły. Dwie jej rówieśniczki zdążyły już rozwieść się ze swoimi małżonkami, a młodsza jej siostra przeżyła dopiero co nieszczęśliwy romans. Młodsza jej siostra pisze pozatem potajemnie wiersze erotyczne, (całe miasto wie o tem), — ale poco jej to, czyż nie dość jej, że jest chora na nerki? (a tego nikt nie wie). Lepiejby było dla niej, gdyby się zabrała do jakiegoś praktycznego fachu, — naprzykład farmaceutyki. Ewa jest zupełnie inna: zdrowa, rozsądna, wyjdzie za mąż (radzą jej to nieraz stary lekarz-chrześcijanin, przyjaciel „młodzieży“ żydowskiej), ale tymczasem wolno przecie pobawić się trochę, poflirtować: wszak jej nikt nie oszuka.

* * *

Tuż za gmachem gimnazjalnym, który stoi w ogrodzie, oparkanionym żelaznemi sztachetami, skręca ulica ku miejscu spacerowemu, zwanemu „Wały“. To pozostałość okopów z czasów polskich wojen. Ale mieszkańcy Brodów są zbyt zajęci, czy też zbyt leniwi, by chodzić na spacer aż na Wały. To za daleko. Wystarcza im ulica Złota, położona w centrum miasta. I dzięki temu zostały Wały wyłączną spacerowiczowską domeną gimnazjastów. Gimnazjaści zaś mają w Brodach takie mniej więcej znaczenie, jak studenci w mieście uniwersyteckiem.

Na Wałach siedzi Ewa codziennie od dziesiątej do dwunastej rano i czeka na swojego „wielbiciela“. — Jest nim siedemnastoletni Natan Hoffe, uczeń siódmej klasy gimnazjalnej. Ewa siedzi sobie na ławce pod cienistem drzewem i czyta „Altneuland“ Herzla. Napozór nie oczekuje nikogo. Wieje chłodny wietrzyk ranny, a siatka cieni drga po stronicach książki, tak pięknie napisanej. Ale oto słyszy za sobą w krzakach dobrze znany szelest i za chwilę stoi już przed nią on, — jej wielbiciel, Natan Hoffe.

Jest to szczupły chłopak o krótko przystrzyżonych włosach. Z pod wąskiego czoła patrzy smutno w świat para błękitnych oczu. Czarny, obcisły mundurek sprawia, że właściciel jego wygląda jak człowiek, gotów każdej chwili do skoku. I doprawdy dla Ewy jest on gotów skoczyć nawet — przez parkan gimnazjalny. Ona gładzi go swoją chłodną, mięsistą dłonią, a jego serce rozgrzewa się i dławią go łzy. Kiedy przyszedł pewnego razu do niej do domu i Ewy nie zastał, — wtulił swą głowę w szarą jej chustę, która leżała na łóżku, zacisnął zęby i szlochał. Ale ona nadeszła i łagodnie, z wdziękiem odtrąciła go.

— I cóż — Natanie, — praca postępuje naprzód? (Ewa ma na myśli referat o Jezusie i apostołach, nad którym Natan pracuje już prawie trzy miesiące na podstawie różnych „źródeł“).

— Tak... przeszkadzają mi trochę... — brzmi jego chytra odpowiedź, ale oczy są smutne.

— Ja ci przecie tak bardzo nie przeszkadzam, — mówi Ewa, mruży roztropnie oczy i stara się, by głos był miękki.

— Niestety, — wzdycha on i siada obok niej z gestem eleganckiego kawalera.

Chce ująć jej rękę, ale ona wymyka się mu łagodnie i proponuje, by czytał na głos „Altneuland“; niech on czyta, a ona zamknie oczy, tak jak to lubi. Niema rady, trzeba usłuchać. Cisza. Gałęzie drzew poruszają się sennie. Głos Natana jest młody i dźwięczny. Natan upaja się sam swoją czystą, niemiecką wymową, — czystą, według pojęć brodzkich. Z tego, co czyta, niczego nie rozumie, ale miło mu tak, wszak on pracuje, dla miłości swojej, więc czyta z przejęciem, jak gdyby to były wiersze miłosne.

Przechodzi jakiś obcy pan, w twardym kapeluszu i z czarną teczką pod ramieniem, idąc, pogwizduje sobie, a w miejscu gdzie gałęzie drzew zwieszają się nisko, — schyla głowę. Hoffe przerywa czytanie. Ewa otwiera z lękiem oczy, a gdy widzi powoli spacerującego obcego pana, — mówi:

— Ach, wieje chłodny wiatr! — i owija się chustą. A zanim odchodzi, nakłania jeszcze Hoffego, by

POS. DR. LEON REICH

„Moi klienci“

Z teki poselskiej.

Przewrót majowy i złączony z nim prąd sanacji moralnej między innymi rezultatami pozytywnymi miał niewątpliwie i pewien efekt dodatni w stosunku do ludności żydowskiej. Przetworzył on nastrój w społeczeństwie, przesiąknięty do owego czasu tezą demagogji endeckiej, uważającej Żydów oraz inne mniejszości narodowe za wrogów państwa i traktującej ich jako wrogów. Pod wpływem przewrotu — już nietylko w życiu politycznem, lecz i w umysłach i duszach — poczęto rozumieć, że Żydzi jak i członkowie innych mniejszości narodowych są obywatelami, którzy na równi z innymi ponoszą ofiary krwi mienia i pracy intelektualnej na ołtarzu dobra państwowego i dlatego też mogą słusznie domagać się zaspokojenia wszelkich praw, zagwarantowanych im ustawami konstytucyjnemi i traktatami o mniejszościach. Niestety efekt powyższy nie w całości został osiągnięty, a to nie — bez winy rządu. W sprawie żydowskiej mimo wszystko bowiem rząd nie okazuje tej pełnej odwagi, jaka cechuje go odnośnie do problemów innych. Wystarczy wskazać na fakt, że podziśdzień nie zostały zniesione — zatem także nie i przez rząd sanacji — ograniczenia z doby caratu, wystarczy wspomnieć, że i „numerus clausus“ — mimo rozporządzeń minsterjalnych, wydanych już „na czas“ — hula nadal w najlepsze, przypominając sławetne czasy Grabskiego. Nic dziw, że wobec tej powolności nie kruszy się odrazu gmach przesądów i uprzedzeń, skonstruowany misternie za czasów urzędowego antysemityzmu i że zwłaszcza urzędnicy administracyjni, w których ręku spoczywają często losy niejednej sprawy czy niejednej — rodziny żydowskiej, załatwiają odnośne „kawałki“ wedle dawnych tradycyj czy „nawyczek“, złączonych z ciężką krzywdą dla interesowanych.

Dowodem kontynuowania tych starych praktyk jest — mimo rzadkiego obecnie funkcjonowania ciał parlamentarnych — omal że bezustanne nachodzenie przedstawicieli żydowskich z prośbą o interwencję. Pokrzywdzeni, stanowiący społem jak gdyby „klijentelę“ różnych klas i zawodów, zwracają się do swoich reprezentantów parlamentarnych, by w chwili doli i niedoli domagać się od nich ulgi i pocieszenia.

Wytaczają oni wtedy swoje żale istotne i urojone, wylewają bóle zniszczonych egzystencyj, doznanych krzywd, rozwianych nadziei i zawiedzionych oczekiwań. Jest to kawał nędzy życiowej który przesuwa się przy tej okazji z całym ponurym realizmem przed naszemi oczyma. Poprzez opowiadania petentów i petentek przewija się mgła smutku, który okraszony jest nawet specyficznym iście żydowskim — humorem, a który dławi nas tem bardziej, ileże świadomi często jesteśmy swojej niemocy wobec ogromu cierpień.

Najliczniejsze są skargi ludzi, upadających pod brzemieniem ciężarów podatkowych, bądźto z powodu nieproporcjonalnie wysokich wymiarów, ustalonych na skutek złośliwości władz lub stronniczości organów szacunkowych, badźteż skutkiem brutalności organów egzekucyjnych. Sam jestem w tem szczęśliwem położeniu, że zwracają się do mnie Żydzi z różnych stron kraju i z najrozmaitszych okręgów wyborczych, a oryginalne zaiste są pomysły, za pomocą których starają się mnie przekonać często o ogromie swoich krzywd lub ważności swoich pretensyj.

Najtrudniej przychodzi interesentom odróżnić swoje sprawy indywidualne od zasadniczych. Kupiec jaj, który prosi mnie o wyrobienie dlań w ministerstwie handlu zezwolenia na eksport, wygłasza, gdy opieram się jego prośbie ze względu na jej cechę czysto — prywatną, długi wywód pilpulistyczny na dowód, że jego sprawa jest najbardziej zasadniczą. Bo po pierwsze; bez poparcia nie dostanie zezwolenia z powodu swojego wyznania żydowskiego, zaczem naruszoną zostaje zasada równouprawnienia, następnie, ponieważ z jednostek składa się ogół, zatem sprawa jego indywidualna pośrednio tyczy się ogółu. Tęsamą polemikę, w inny sposób przeprowadził ze mną wyborca, żądający, bym w jego nieukończonym jeszcze sporze cywilno- majątkowym z ministerstwem spraw wojskowych o odszkodowanie z powodu rekwizycji materjałów drzewnych „zadzwonił“ do ministra spraw wojskowych tj. do Piłsudskiego, by mu narazie, to jest przed rozstrzygnięciem, wypłacono przynajmniej — zaliczkę. „Jakżeż można żądać wypłaty zaliczki — zapytałem — zanim stwierdzoną została należność?“ „Ależ, gdyby wszystko było stwierdzone — odparł z miejsca — nie potrzebowałbym wogóle poparcia i protekcji, albowiem nad wykonaniem wyroku czuwałby już wtenczas — mój adwokat płatny“.

Ustały czasy, gdy w najlepszej wierze chcieli niektórzy używać posłów jako bezpłatnych pośredników do — wyrabiania paszportów. List polecony z prowincji, otrzymany raz z takiej okazji, brzmiał: „Żona chora na kamienie żółciowe, ale „fizyk — antysemita“ twierdzi, że Karlsbad niekonieczny“. Prosi mnie zatem czuły mąż o wyrobienie paszportu wprost w ministerstwie i oczywiście — bez świadectwa lekarskiego.

Naturalnie, że wszystkie te prośby — chociażby dla warowania godności poselskiej — załatwiane być muszą, odmownie. Ale z drugiej strony niebezpiecznem byłoby tworzenie w interesie własnej wygody procedensu, iż się spraw różnych nie przyjmuje pod pretekstem, że są one natury prywatnej. Istnieje niezmierzony szereg spraw, zajmujących miejsce jak gdyby na pograniczu między zagadnieniami o charakterze ogólnym i zasadniczym, a rzeczami prywatnemi i indywidualnemi, jakoże krzywda sama jest wprawdzie czysto osobista, ale podstawa, na tle której została wyrządzoną, nosi charakter ogólny. Czy np. kandydat, nie otrzymujący posady sędziowskiej, mimo wszelkich warunków osobistych i mimo wakujących miejsc, lub czy nauczycielka, padająca pierwszą ofiarą redukcji mimo świetne kwalifikacje, nie są w osobach swoich, dotkniętych prywatnie i jednostkowo, synonimem ogólnego systemu, stosowanego przeciwko społeczności, której są członkami?! Pytanie to nasuwało się przy szeregu spraw napozór wprawdzie prywatnych, gdzie jednak pretensja wyłoniona została ze źródła konfliktu masowego, a gdzie mimo to musiałem odmówić interwencji, wiedząc z góry, że będzie ona niestety bezskuteczna. Chodziło mianowicie o wyjednanie odszkodowania z powodu strat majątkowych, poniesionych swego czasu w erze walk polsko, ukraińskich. Poszkodowani Żydzi przynosili mi kwity, wystawione i podpisane przez władze polskie, a daremnie czekające bonifikacji. W istocie rząd polski wysyłał podówczas delegatów i ekspertów, którzy badali i słuchali swiadków, ustalali wartość i wręczali kwity, by następnie — nie płacić. Mimowoli dręczy nas pytanie: cui bono stało się to wszystko? W czyim interesie i dla jakich to tendencyj „wyższych“ czynniki decydujące poświęciły tyle trudu i energji, marnotrawiły tyle kosztów, czasu i — papieru, skoro efektem miało być zero? Jakiż miało cel mamienie własnych obywateli i wodzenie ich na pasku łatwowierności i zaufania do sierników państwa?!

Wzruszające są często wypadki, gdzie żona lub dzieci skazanej na więzienie głowy rodziny proszą o interwencje w kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, wzgl. w ministerstwie sprawiedliwości. Rzeczy wkraczające w ramy wymiaru sprawiedliwości, naogół wprawdzie ingerencji poselskiej nie dopuszczają, ale często chodzi już tylko o — „najwyższą łaskę“. Oto obywatel żydowski skazany został na trzy lata więzienia za oszustwo kolejowe, ale podczas gdy jego trzej spólnicy wyznania chrześcijańskiego, skazani wraz z nim za tą samą zbrodnię i na tę samą karę, po odsiedzeniu pewnej części kary zostali już dawno ułaskawieni i wraz z rodzinami, które żywią swą pracą, zasiadają dziś przy jednym stole, skazaniec żydowski czeka jeszcze na amnestję. Zatem równość sądu i równość kary, a idzie jeszcze o — równość łaski.

Gorzej znacznie przedstawia się sprawa, gdy przestępca nie tylko prosi posła o interwencję, lecz chce się z nim dzielić także i — winą. Żyd, skazany w drodze karno- skarbowej na dotkliwą coprawda i nie stojącą w żadnym stosunku ani do

---

wrócił do gimnazjum, rozgląda się i podaje mu czoło do pocałunku.

* * *

U Ewy w domu panuje po południu cisza i wzorowy porządek. Stara matka, o schorzały h nogach, wychowała świetnie obie swoje córki. Przedwcześnie osiwiały ojciec, ubrany jak do wyjścia, siedzi przy stole i rozprawia z Danielem, czterdziestoletnim inteligentem sjońskim, o sprawach gminy. — dyskutuje grzecznie i spokojnie a jednak trudno mu ukryć gniew, który się w głosie jego przebija. Ewa jej siostra, poetka, znajdują się też w pokoju. Poetka jest zajęta robótką ręczną a Ewa leży na sofie czyta „Konventionelle Lügen“. Natan Hoffe nadejdzie lada chwila, by „zmienić książkę“ i trzeba by w jakiś sposób pozbyć się poetki. Ale cóż? — poetka mimo talent poetycki, — nie posiada zdolności odczuwania i rozumienia czegoś poza nią i nie domyśla się wcale, czego chce starsza siostra. Ta już kilka razy odwróciła się ku niej, parę razy dawała znaki delikatne i gniewne, ale ona — nic: siedzi na miejscu i nie rusza się.

— Wiesz co, Cyla? — zwraca się wreszcie ku niej Ewa z radością w głosie, — Welberówna otrzymała nowy tom wierszy Rilkego. Ale dzisiaj wieczorem wyjeżdża ona do Lwowa. Gdybyś natychmiast do niej poszła, zdążyłabyś jeszcze pożyczyć od niej tę książkę. Wiesz, że nie lubię tak bardzo poezji, ale Rilke...

Wobec Rilkego nie mogła się nawet poetka ostać. Podstęp udał się.

Wkrótce potem nadszedł Hoffe (kiedy był gość u którejś z córek, nie wolno było nikomu z domowników wchodzić do ich pokoju), Ewa pociągnęła go na sofę i oświadczyła mu tonem zimnym i stanowczym, że na takie głupstwa, jakie wczoraj na Wałach robił, nie pozwoli mu więcej żadną cenę. Jej obowiązkiem jest nietylko go kochać, ale także nim kierować. On jest jeszcze młody, prawie dziecko i nie jest odpowiedzialny za swoje czyny. A w takich chwilach — powinien to zrozumieć, — ona też nie może być odpowiedzialna i dlatego teraz go przestrzega.

Natan przyjmuje z pokorą ostrzeżenie, ale ona jest blisko przy nim i włosy jej pieszczą jego uszy.

— Powinieneś wiedzieć, że jeśli nasz stosunek ma się zakończyć poważnie (tu opuściła Ewa wstydliwie oczy), — musisz się porządnie zabrać do pracy. Życie to nie zabawa. A przed tobą jeszcze co najmniej sześć lat studjów.

— Wiem, wiem. Narazie, mimo że wstrętni profesorowie bardzo mnie „sekują“, nie stoję źle z żadnego przedmiotu. Maturę jakoś tam już zdam. Największą moją troską jest, że nie mogę ukończyć referatu. Już trzy razy odkładałem termin. Więcej nie można.

A kiedy wracał do domu, upojony jej wonią i jeszcze czuł na wargach gładką skórę jej karku, — myślał sobie, że gdyby tylko Ewa chciała, toby natychmiast przerwał naukę i ożenił się z nią. Jakby na życie zarabiał? Będzie urzędnikiem, bibljotekarzem, w najgorszym wypadku korepetytorem, jak stary Traskler. Bogiem a prawdą cała matura djabła warta.

* * *

Minął rok cierpień miłosnych, — rozkoszy było także trochę, ale niedużo. Hoffe był już w ósmej klasie, parę miesięcy przed maturą i żył na złej stopie z profesorami, którzy otwarcie na niego narzekali i twierdzili, że się bardzo „popsuł“. Właśnie w tym czasie doszły go jakieś niejasne słuchy o „zdradzie“ z jej strony. Koledzy odnosili się zawsze z pewnego rodzaju niewiarą do ich stosunku, ale mimo to o tem nikt nie śmiał dotychczas wspomnieć. Wiedzieli dobrze, że prócz niego nie ma Ewa nikogo. Ale teraz — nagle zaczynają mówić, że jakiś kuzyn, czy coś podobnego, co ukończył seminarjum rabinackie w Wiedniu, a teraz ma otrzymać posadę w małem mia steczku na Morawach... Dzisiaj opowiadano to sobie na „kółku historycznem“, jako o rzeczy, nie ulegającej żadnej wątpliwości.

Hoffe pośpieszył do Ewy. Nie zastał jej w domu. Pobiegł do jej koleżanki. Ewa była tam, wyszła do niego na korytarz, a on zaproponował jej natychmiast pójść z nim na Wały. Poszli. Mówił do niej głosem złamanym, zdławionym, przekonywał, groził, błagał, chwycił jej rękę i całował zimne palce. Ale ona śmiała się głośniej, niż zwykle, a głos jej był obcy i bardzo chrypliwy.

— No i cóż? Znajdziesz sobie inną. Wszak wiem, że Elżbieta Welber poprostu „ginie“ za tobą z miłości. Jaki z ciebie dzieciak! Tyś „wogóle“ powinien myśleć więcej o maturze, niż o tych sprawach.

— Tak, być może, — wykrzytusił Natan, — ale ja się zabiję. Takiej hańby nie zniosę. Dziś wieczorem jeszcze popełnię samobójstwo. Mam rewolwer...

Przeraziły ją te słowa i oczy, co zabłysły stalowo — zmieniła swój ton:

jego majątku ani do dochodów karę, za znalezione w czasie rewizji kilka gramów sacharyny, wylewa łzy nad losem swoim i swej oślepłej żony, dla której ratowania — jak podaje — musiał chwycić się z braku innych możności, nielegalnego sposobu zarobkowania. Gdy przedstawiam mu jednak, że interwencja w danej sprawie jest nader ciężka, „klient" mój w sposób ostrożny podsuwa mi myśl, że sacharyna sprowadzona została przez niego tylko dla użytku wybitnych osobistości w celach zdrowotnych, a przedewszystkiem właśnie dla — posłów i senatorów żydowskich. Gdyby — kończy swoją koncepcję — parlamentarjusze nasi chcieli przyznać, że to dla nich przeznaczone, z pewnościąby karę zmazano". — Na tem tle rozwija się tez między nami djalog, w którym mój gość żadną miarą nie chce ustąpić ze swego stanowiska. Gdy zaś tłumaczę mu, że sam nie choruję na cukrzycę, zaś inni koledzy moi, choćbym im nakazał brać na się współwinę, nie usłuchają mnie, tembardziej że jego — poszkodowanego — nigdy nie widzieli i wcale nie znają, nie został mi dłużnym odpowiedzi. „Myśmy ich także wszystkich nie znali — odrzekł z humorem i przekąsem — a jednak kazał Pan na nich głosować i głosowaliśmy".

Wraz z rozpoczęciem i zamknięciem roku szkolnego wypływają na porządek dzienny petycje w sprawach szkolnych. Są wypadki, w których idzie o usunięcie ograniczeń w dziedzinie „numerus clausus", lub ograniczeń przy dopuszczaniu nostryfikacji, są atoli i wypadki mniejszej wagi, w których interwencja poselska nie kończy się wcale z chwilą przedstawienia sprawy wobec organów władzy, lecz sięgać ma w stosunki rodzinne. I tak, gdy wzruszony łzami matki, wyjednałem dla syna jej wydalonego ze szkoły z powodu pewnych „niewłaściwości", złagodzenie kary, równające się tylko utracie jednego roku, matka do słów wdzięczności dołączyła dalszą prośbę, bym ucznia zawezwał do siebie i dał mu należytą reprymendę, „albowiem syn mój — uzasadniała swoje żądanie — w pana wierzy jak w samego Boga. Toteż zawsze, ilekroć dostaje besztaninę od ojca lub odemnie za to, że się wcale nie uczy i ilekroć przedstawiamy mu, że nic z niego nie będzie, bo nie dojdzie nawet do matury, odpowiada: „Nie potrzebuję nauki szkolnej, bo chcę być politykiem i posłem jak Dr Reich, a słyszałem, że on w szkole również nie chciał się uczyć"...

Przytoczyłem parę przykładów częściowo drastycznych, częściowo humorystycznych, wydobytych z mojej teki poselskiej. Nie oznacza to bynajmniej, jakoby nie było wypadków szczegółowych, naprawdę ważnych i poważnych, ale oznacza raczej, że nie starczyłyby długie noce, gdybym chciał wyliczyć i zanalizować ten bezlik spraw z najrozmaitszych pól życia narodowego i gospodarczego a będących wielkim aktem oskarżenia przeciwko złości czy bezmyślności ludzkiej, raniącej współobywateli bez litości i miłosierdzia.

Ale i powyższe epizody, stanowiące jakgdyby „kurjoza" mojej „praktyki" poselskiej mają mimo swoich napozór komicznych znamion swój szczególny, swoisty, żydowski tragizm. Cień rozpaczy lub rezygnacji kroczy za temi postaciami, które i swoim zastępcą parlamentarnym otwierają wnetrza zbolałych serc. W opowiadaniach ich odzwierciedla się ta bezbrzeżna szarzyzna życia żydowskiego, będąca jedną szaloną gonitwą za chlebem, przeplataną tu i ówdzie ze strony jednych czy drugich rodziców niemniej ciężką gonitwą za — mar[illegible]onym dla córki. W pierwszej chwili śmieszne wydają się pojedyncze fakty, ale niemniej winna nas duma przejmować na myśl, że przychodzą do nas ci wszyscy biedni i nieszczęśliwi ludzie, bo wierzą, że tu znajdą azylum w czasie swego utrapienia, że w słowach naszych znajdą pociechę, a wradach czy wskazówkach otuchę na przyszłość.

Mimowoli przypomina się legenda stara z dziedziny sądownictwa, stwierdzająca że sędzia w pierwszym rzędzie winien być „dobrym". Bo sprawiedliwość to dalsza konsekwencja „dobroci". Ta sama zasada — zdaniem naszem, — winna stosować się i do polityków, mieniących się reprezentantami ludu. I jakkolwiek złość czasem porywa, że im tak rozrzutnie szafują naszym drogim bądź co bądź czasem, jakkolwiek zniechęcenie i zniecierpliwienie opanowuje niekiedy myśli i serca, to jednak ponad wszystkiem górę bierze jeden nakaz etyczny, nie zawarty wprawdzie w spisie dziesięciorga przykazań, lecz spisany niemniej w księdze moralności stosunków ludzkich, a zwłaszcza ustosunkowania się osób o wpływach i możności działania do ludzi mniejszych i upośledzonych, nakaz streszczający się w dwóch słowach: być dobrym!

„Prawda o gen. Zagórskim"

Z pism dowiadujemy się, że onegdaj rozrzucono w Warszawie anonimową ulotkę, zawierającą dłuższy elaborat p. t. „Prawda o gen. Zagórskim" i zaopatrzoną w uwagę, iż ulotka odbita została w 10 tysiącach egzemplarzy.

„Głos Prawdy" poświęca tej sprawie artykuł wstępny pt. „Pierwsze kroki anonimowej szajki politycznej", w którym autor, p. Stpiczyński wyraża przypuszczenie, iż anonim wyszedł „z Katowic, siedziby p. Korfantego", z kół byłej ósemki. W dalszym ciągu pisze „Głos Prawdy":

„Prawda o Zagórskim" według anonimowej ulotki brzmi pokrótce, jak następuje: Zagórskiego przywieziono do Warszawy, tu zaś z dworca zabrało go grono oficerów do lokalu „Strzelca" przy ul. Dobrej Nr. 2, stad na fort Legjonów, gdzie został zamordowany, a następnie „zwłoki obciążone kamieniami i zmasakrowane", wrzucono do Wisły pod Wilanowem". Wciągnięto zatem do utworu „Strzelca", oficerów z adjutantury Marszałka, incydentalnie zaczepiono nawet płk. Sławka, o co zaś głównie zdaje się chodziło — „ustalono", iż Piłsudski nikogo się tak na świecie nie lęka, jak Zagórskiego. — słowem upieczono przy jednym ogniu nie mało pieczeni. To się nazywa „robota"! Czuje się rękę nie bylejakiego mistrza i nie byle jakiego podleca...

Oczywiście nie podobna wdawać się w anegdotki idjotycznego świstka, nie silącego się nawet na przytoczenie dowodów, wysuniętych twierdzeń. Opowiadanie np. o tem, czego mieli żądać od Zagórskiego oficerowie przed rzekomem zamordowaniem go, jest szczytem kpin ze zdrowego rozsądku. Albo Zagórskiego zamordowano i przeto od niego autor ulotki niczego słyszeć nie mógł, — a przecież nie twierdzi, by słyszał od rzekomych „morderców". — albo od niego coś słyszał, a zatem Zagórski żyje. O tem zresztą, że żyje przekonał wszystkich o niego zatroskanych listami z przed dwóch tygodni, których autentyczność została ponad wszelką wątpliwość stwierdzona przez ekspertyzę.

W całej tej sprawie chodzi o coś innego, niż o polemikę z treścią anonimu. Trzeba przedewszystkiem podkreślić jego nikczemność. Sprawa Zagórskiego jest tu tylko pretekstem dla — miejmy nadzieję jednostek, usiłujących metodami bandyckiemi mścić swoją śmierć polityczną i moralną. Odezwa niniejsza jest niewątpliwie pierwszą zatrutą strzałą, rozpoczynającą kampanję. Za nią przyjdą następne. Szajka katowicka niema zdaje się nic do stracenia. Gdyby chodziło jego autorowi o wyświetlenie prawdy w sprawie Zagórskiego, gdyby istotnie posiadał dowody, iż został on zamordowany, miałby napewno odwagę wystąpić jawnie. Oskarżałby imiennie, jak to czynił chociażby Daudet w sprawie zabójstwa jego syna, jak to czyni zawsze człowiek kulturalny i dążący do uczciwych celów.

W danym wypadku anonim użyty został do zasłonięcia celów brudnych. Trzeba mieć wiele naiwności, by wierzyć w skuteczność takiej zasłony."

O będącej w mowie ulotce pisze „Robotnik":

„...List nosi tytuł „Prawda o gen. Zagórskim" i rzuca straszne oskarżenia pod adresem władz i szeregu osób.

Ponieważ treść listu znana jest już zapewne w całym kraju, przeto władze nie mogą dalej zachować milczenia w sprawie Zagórskiego, muszą przynajmniej wykryć autora owego listu i rozprawić się z jego zarzutami".

Dziennik warszawski „ABC" pisze w tym samym duchu:

„List zawiera opis wprost nieprawdopodobny. Władze powinny wykryć anonimowego autora listu i surowo go ukarać, tembardziej, że w liście ukryty za anonimem autor rzuca straszne wprost podejrzenia i oszczerstwa. Listem tym powinien, w każdym razie zająć się sędzia śledczy".

Starcia w austrjackiej koalicji rządowej

Rozpatrywany obecnie przez komisje sejmowe w Berlinie i w Wiedniu projekt wspólnego austrjacko- niemieckiego kodeksu karnego był źródłem nowych tarć w łonie austrjackiej koalicji rządowej. Chrześcijańsko- społeczni, będący, jak wiadomo, najsilniejszem stronnictwem rządowem w Austrji, zdołali przeprowadzić pewne zmiany w treści nowego kodeksu. Obecnie okazuje się, że zmian tych nie chcą akceptować pozostałe dwa stronnictwa rządowe, a więc agrarjusze i wielkoniemcy. Przedstawiciele obu tych partyj nie wahali się oświadczyć, iż w razie konieczności głosować będą wraz z opozycją przeciwko projektowi rządowemu.

Również sprawa utworzenia specjalnego komitetu austrjacko- niemieckiego, który by kierował obradami w komisjach parlamentarnych w Wiedniu i w Berlinie, była przyczyną, poważnych rozbieżności poglądów między poszczególnemi austrjackiemi stronnictwami politycznemi. Podczas gdy wielkoniemcy i socjaldemokraci wyrażają swą zgodę na utworzenie podobnego komitetu, chrześcijańsko- społeczni twierdzą, iż pod żadnym warunkiem nie dopuszczą do utworzenia wspólnego komitetu austrjacko niemieckiego.

W kołach politycznych sądzi się, iż brak jedności wśród stronnictw rządowych mógłby z łatwością wpłynąć ujemnie na sprawę zjednoczenia ustawodawstw austrjackiego i niemieckiego. Również socjaldemokraci robia w tym kierunku rozmaite trudności których tak łatwo nie można będzie przezwyciężyć.

— I wogóle... kto ci to naopowiadał? Ja, ja miałabym wyjść za rabina? No, zastanów się sam. Ja mam zamieszkać w jakiejś dziurze na Morawach i spędzić tam całe swoje życie u boku nudziarza religijnego? Co ci na myśl przychodzi? Jak mogłeś na chwilę chociażby w to uwierzyć? Czy nie wiesz, że my oboje mamy licznych wrogów? Ty — z powodu twoich zdolności, a ja — no, to nieważne, z jakiego powodu ja ich mam. Słuchaj mój drogi! Dziś wieczorem czekaj mnie, o dziewiątej, przedtem jestem zajęta. I nie bądź dzieciakiem.

* * *

Była słowna i przyszła punktualnie. Serce jego było pełne łez, a ona była cudowna, poprostu wspaniała w swojej nowej sukni — i delikatna, dobra i oddana, jak nigdy jeszcze. Do pierwszej w nocy byli ze sobą owej nocy księżycowej. O samej „sprawie" nie chciała w żaden sposób mówić. Miłość — to jest przecie najważniejsza rzecz, — czy nie tak? Nawet zamążpójście nie odgrywa roli. Zamążpójście — to interes, środek do celu, poniekąd słabość charakteru, — ale miłość!.... Ach, Natanie! Prawda, że mnie nigdy nie zapomnisz, nigdy? Ach, gdyby tak można się nasycić tobą, raz na zawsze! Ale to bezcelowa gadanina, — lepiej usiądźmy tutaj, obejmijmy się i milczmy. Niema nic piękniejszego nad miłość bez słów. Dziecko moje delikatne, kochane dziecko moje!

Przycisnęła go do swego miękkiego ciała i umieściła chudą jego rękę między swojemi piersiami. A on był — szczęśliwy? Nie, nie miał myśli, nie miał uczuć, nie miał zmysłów. Miał tylko jedno pragnienie: umrzeć w tej chwili, tu, teraz przed nią, koło niej, ją czując, ducha wyzionąć.

Dzień następny był wolnym od nauki szkolnej. Hoffe zerwał się późno, ale w lekkim, radosnym nastroju i owładnęła nim gwałtowna chęć pracy. Takiej ochoty do nauki nie czuł w sobie już od lat. Poprosił matkę, by mu szybko dała śniadanie, zjadł je, zamknął się w swoim pokoju, otworzył „źródła" czytał na głos i robił notatki. Szło mu lekko i był tak zajęty, że o wszystkiem zapomniał. Ale oto ktoś lękliwie puka w drzwi. Otworzył je z rozmachem. W drzwiach stanęła Cyla, poetka. Była blada i smutna, jak zwykle, jasne futerko miała dookoła szyji. Przeprosiła go, że mu przeszkadza, podała mu biały liścik i zaraz poszła. A on pobiegł do stołu, zerwał kopertę ze znanem, kochanem pismem Ewy i krew mu krzepła w żyłach, kiedy czytał:

„Natanie! Nie oszukiwałam cię wczoraj. W miłości mojej (słowa te były w liście dwa razy grubo podkreślone) nie zaszła żadna zmiana. Pociągiem o szóstej godzinie wyjeżdżam z moimi rodzicami do Krakowa. Tam wezmę ślub z moim kuzynem, rabinem. Inaczej nie mogę, — wierzaj mi! Znoś swój los mężnie, jak ja swój znoszę. I niech nam noc wczorajsza będzie wspomnieniem na całe życie.

Jeszcze raz proszę cię, wybacz, — inaczej nie mogłam. Ewa"

Jak gęś poderżnięta, co ucieka przed nożem rzeźnika, ucieka i barwi swoją krwią śnieg uliczny, tak gonił Natan Hoffe cały ten dzień po mieście Broda h i okolicy. Głucha pustka leżała przed nim i czuł że mu się życie rozlewa w kałuże.

Ale pod wieczór wrócił do domu, usiadł na krześle, a kiedy wetknął głowę w „źródła" zaprzysiągł sobie głośno zdać maturę z odznaczeniem.

Ubiegłe dwa dni polityczne

W czasie żydowskich świąt Nowego Roku zaszło i na horyzoncie polityki wewnętrznej kilka dość ciekawych, znamiennych, nieraz i ważnych zdarzeń. I tak odbyła się we wtorek Rada gabinetowa pod przewodnictwem marsz. Piłsudskiego, a to w sprawie polityki wewnętrznej i kwesyj budżetowych; marsz. Rataj stwierdził w piśmie do prezydjum Rady Ministrów, że uchylenie dekretów prasowych przez Sejm jest zgodne z prawem, jak wogóle Sejm ma prawo uchylania rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej; Sejm śląski zwołano zarządzeniem Prezydenta na dzień 30 bm., jednakże los Sejmu katowickiego zależeć będzie od ustosunkowania się większości Sejmu śląskiego do wojewody Grażyńskiego. O ile idzie o wydarzenia na terenie polskiej polityki zagranicznej, to na uwagę zasługują tu przedewszystkiem wiadomości o dobrym stanie rokowań polsko-sowieckich w sprawie paktu o nieagresji, oraz wiadomość „Berliner Tageblatt" o demarche posłów Francji i Anglji w Kownie w sprawie rządowego projektu zmiany jednego z artykułów konstytucji w tym kierunku, że Wilno — „jest" stolicą Litwy.

JAKI LOS CZEKA SEJM ŚLĄSKI?

W onegdajszym Monitorze Polskim (nr. 228) ukazało się zarządzenie Prezydenta Rzpltej w sprawie zwołania sejmu śląskiego na sesję zwyczajną z dniem 30 bm.

Sejm śląski załatwić ma budżet województwa śląskiego oraz szereg spraw aktualnych.

Onegdaj odbył wojewoda Grażyński konferencję z marszałkiem sejmu śląskiego Wolnym.

Jeżeli większość zechce iść na walkę z wojewodą Grażyńskim, to los sejmu śląskiego będzie przesądzony, gdyż wojewoda Grażyński otrzymał jak najdalej idące pełnomocnictwa w tym kierunku.

ROKOWANIA POLSKO-SOWIECKIE

Sprawa polsko-sowieckich rokowań zdaje się być na dobrej drodze. Dotychczasowe rozmowy posła polskiego w Moskwie, Patka z komisarzem sowieckim spraw ludowych Cziczerinem, doprowadziły podobno do ustalenia uzgodnionych punktów przyszłego paktu polsko-sowieckiego o nieagresji i jednocześnie do ułożenia spisu kwestyj, które nadal pozostały sporne.

Po powrocie posał Patka z Tyflisu będą w Moskwie wznowione rokowania na temat tych właśnie kwestyj spornych.

Obie strony ujawniają dobrą wolę w rokowaniach, które prawdopodobnie potoczą się obecnie w szybkiem tempie.

Głównymi punktami spornymi między obu rządami są:

1) Uzgodnienie paktu polsko-sowieckiego z paktem Ligi Narodów.

2) Uzgodnienie tego paktu z dawnemi zobowiązaniami międzynarodowemi Polski.

3) Uwzględnienie zainteresowania Polski dla gwarancji istniejącego status quo na całej granicy sowieckiej.

Jak słychać, wkrótce przybyć ma do Warszawy nowodesygnowany przez rząd sowiecki poseł sowdepji w Warszawie, p. Bogomołow.

CZY PIERWSZE MANEWRY PRZEDWYBORCZE PARTJI PRACY?

Uznanie pod adresem rządu i rezolucja w kierunku unifikacji stronnictwa

Na obradującym ostatnio w Warszawie zjeździe delegatów Partji Pracy przyjęto pewne zmiany statutu organizacyjnego partji i uchwalono szereg rezolucyj natury politycznej i gospodarczej, wyrażając m. in. uznanie rządowi za jego stanowisko w sprawie rozgraniczenia kompetencji między ciałami ustawodawczemi a władzą wykonawczą w państwie i domagając się dalszego wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej i kompetencji rządu.

Zjazd polecił zarządowi głównemu partji poczynienie starań celem złączenia w jeden obóz wszystkich grup, stojących na gruncie ideologji marsz. Piłsudskiego.

W dalszych rezolucjach zjazd poruszył postulaty inteligencji, rzemiosła, drobnych rolników i robotników, tudzież domaga się połączenia ministerstwa rolnictwa z min. reform rolnych.

LIST MARSZ. RATAJA DO P. PREMJERA

Marszałek Sejmu Rataj wystosował onegdaj do premjera Piłsudskiego pismo, stanowiące odpowiedź na list premjera w sprawie sposobu uchylenia dekretów prasowych.

Wywód p. marszałka Sejmu streszcza się w tem, że Sejm ma prawo uchylania bez udziału Senatu tymczasowych dekretów Prezydenta Rzpltej, wydanych z mocą ustawy.

RADA GABINETOWA

W prezydjum Rady ministrów odbyło się we wtorek między 5 a 7'30 wieczorem posiedzenie Rady gabinetowej. Przewodniczył marszałek Piłsudski. Po Radzie gabinetowej wicepremjer Bartel odbył dłuższą konferencję z ministrem skarbu, p. Czechowiczem oraz z ministrem przemysłu i handlu, p. Kwiatkowskim.

DEMARCHE POSŁÓW FRANCJI I ANGLI W KOWNIE?

Jak donosi „Berliner Tageblatt" zjawili się onegdaj u rządu kowieńskiego posłowie Francji i Anglji, którzy uczynili ostre wyrzuty z powodu sformułowania jednego z artykułów rządowego projektu zmiany konstytucji w tym kierunku, jakoby stolicą Litwy było Wilno.

Ten nowy krok posła francuskiego i angielskiego w Kownie wynika pod względem formalnym choćby z tego, że zarówno Polska, jak i Litwa są członkami Ligi Narodów.

* * *

Z ważniejszych wydarzeń, jakie miały miejsce na terenie międzynarodowym, zanotować przedewszystkiem wypada:

ZAMKNIĘCIE VIII ZGROMADZENIA LIGI NARODÓW

Nastąpiło ono we wtorek przedpołudniem. Po wyczerpaniu ostatniego punktu porządku dziennego, tj. sprawy kodyfikacji prawa międzynarodowego, przewodniczący VIII Zebrania plenarnego L. N.. Guani wygłosił pożegnalne przemówienie, w którem zreasumował wynik prac Zgromadzenia w bieżącej sesji.

W przemówieniu tem podkreślił zarówno donioslość uchwalenia rezolucji polskiej dla sprawy zabezpieczenia pokoju powszechnego, jak i uchwalenia rezolucji w sprawie rozjemstwa, bezpieczeństwa i rozbrojenia.

Na tem VIII Zgromadzenie Ligi Narodów zostało zamknięte.

Po południu odbyło się jeszcze posiedzenie Rady Ligi Narodów, na którem m. in. rozważano sprawę eksterytorjalności Westerplatte. Decyzję w sprawie tej odroczyła Rada Ligi do grudnia br.

W Genewie pojawiły się uporczywe pogłoski o domniemanej rozmowie min. Brianda ze Stresemannem. Tematem rozmowy miała być tannenberska mowa Hindenburga i sprawa wywiadu udzielonego przez Stresemanna Sauerweinowi. Jak słychać, w kwestji tej Stresemann złożyć ma Briandowi jeszcze dodatkowe sprostowania i wyjaśnienia.

O ile idzie o realne wyniki ostatniej sesji L. N., to stanowią je bezsprzecznie wysunięcie sprawy pokoju (m. in. sukces inicjatywy polskiej), rozbrojenia i arbitrażów, oraz utworzenia międzynarodowego komitetu ekonomicznego i poczynienie konkretnych kroków w kierunku kodyfikacji prawa międzynarodowego.

Ten ostatni referat obejmie delegat włoski, Scialoja ,Polska otrzymała referat tranzytowy i referat opieki humanitarnej (m. in. sprawa emigrantów i uchodźców).

Przed nowym sezonem Teatru żyd.

w Krakowie

Czytałem niedawno bajeczkę o teatrze. Kłócili się ze sobą wszyscy ludzie teatru, kto jest właściwie jego duszą. Poeta twierdził, że bez niego teatr ani chwilki by nie żył, reżyser kpił sobie z poety, obiecując sobie w duszy, że najbliższy utwór poety tak zniekształci, że go djabeł nawet nie pozna, robotnicy techniczni też zgłosili swe pretensje, a kasjer chciał nawet zamknąć kasę, by swą przewagę zademonstrować. Tylko jeden mały, niepozorny człowieczek stał sobie zdala, a ponieważ kłótni nie znosił, poszedł sobie do domu. Był to widz. Okazało się, że bez niego niema teatru, że widz jest najważniejszą osobą w teatrze.

Inne personae teatru wmawiają w siebie, że mogą widza oszukać, że podsuną mu falsyfikat sztuki, a on to przyjmie, jako prawdziwe objawienie czasami, a nawet dość często sztuka się udaje, ale wreszcie widz machnie ręką, a wówczas musi się budę zamykać. A więc nie należy drażnić widowni, nie należy sobie z niej kpić, należy jej dawać solidną, rzetelną prawdziwą sztukę, a widz potrafi to ocenić i nigdy nie zawiedzie. Przekonała się o tem niedawno ta kochana, rozgadana, wciąż niebotyczne rojąca sny, a nigdy ich nie realizująca Warszawa. Mówią, że teatr żydowski w Warszawie utrzymać się nie może. A oto przyjechała Lydja Potocka i szturmem zdobyła serce publiczności. Każdy jej występ prawdziwym jest triumfem.

Teraz my tu w Krakowie przystępujemy do drugiego naszego sezonu teatralnego. Nauczeni doświadczeniem zeszłorocznego sezonu, przygotowuje my nową kampanję ostrożnie. Nie chcemy widza stracić, chcemy go pozyskać, chcemy trafić i do tych, którzy jeszcze stoją od nas zdala, którzy odnoszą się do nas z niezasłużonym sceptycyzmem. Wystarczy nam tylko wskazać na to, że na czele naszego teatru staje A. Morewski.

Nie trzeba chyba krakowskiej publiczności tłumaczyć, kim jest Morewski. Przyszedł do nas z teatru rosyjskiego, gdzie go wielka i świetna czekała przyszłość, a przyszedł, bo czuł się na wskroś Żydem i żydowskiej chciał służyć sztuce. Nie trzeba się temu dziwić, wszak pochodzi z Wilna, gdzie żydostwo nie jest problemem dyskusyjnym, tylko konsekwentną rzeczywistością, którą nietylko lud, ale i inteligencja żyje. Gdzieś indziej nęciła go pióropuszem sławy karjera, a tu ubożuchna scena, którą trzeba było dopiero scementować, od podstaw budować. Jednym z pierwszych budowniczych był Morewski, który wniósł w swą pracę, jako organizator trupy wileńskiej i najświetniejszy jej aktor gorące sztuki ukochanie, gruntowną wiedzę teatralną, rasowy aktorski temperament i nieustanny poryw wzwyż, ku samym szczytom sztuki. Morewski nie jest sybarytą sztuki, lecz jej męczennikiem. Nie szuka litylko rozkoszy, lez z głębi własnej duszy wydobywa jej istotę. Morewski walczy o sztukę, o jej wyraz i formę i nigdy, chociażby publiczność szalała z zachwytu, nie jest zadowolony.

Zaangażowano młody, energiczny, rwący się do pracy zespół. „Wikt" i „Azalel" dostarczyli nam najlepszych swych sił. Będziemy więc mieli nietylko teatr dramatyczny, lecz scenkę minjaturowa, znaną nam tak dobrze z występów „Azalelu" w Krakowie. Śmiało więc twierdzić można, że scena krakowska będzie pierwszorzędną, będzie pierwszym żydowskim teatrem w Polsce. Dodajmy do tego, że salę odświeżono, zmodernizowano, a będzie my mieli sumę wysiłków, włożonych w dzieło utrzymania żydowskiego teatru w Krakowie.

Publiczność krakowska nas nie opuści. Dajemy jej solidną, uczciwą i rzetelną pracę, bo chcemy zasłużyć na jej zaufanie. Kochamy tę placówkę, a publiczność miłość naszą wyczuje i radośnie poprze.

M. Kanfer.

Dzieje bajecznej karjery dziennikarskiej

„Król prasowy" Stanów Zjednoczonych.

Zasadnicza różnica pomiędzy krajem republikańskim a monarchicznym polega w bardzo wielu wypadkach na tem zwłaszcza, że pierwszy pyszni się całą falangą „królów", podczas gdy drugi zadawalnia się jedną „głową koronowaną". Demokratyczne społeczeństwa zachodnie posiadają wprawdzie mądrze pomyślane i mniej lub więcej ściśle przestrzegane konstytucje, gwarantujące całkowite równouprawnienie wszystkim bez wyjątku obywatelom, wrzeczywistości jednak i wśród nich głęboko zakorzeniony jest kult apologetyczny dla jednostek o wyjątkowych zaletach ducha, czy nawet ciała. Uroda, przemysł, sport, handel, kino, żegluga, jazz- band — w każdej dziedzinie można dziś zdobyć sezonowy, roczny, a bodaj i dożywotni tron — pięknym biustem, wprawną ręką, muskularną nogą, muzykalnem uchem, lub bystrym umysłem. Tym ostatnim, oczywiście.. najtrudniej. Samo przez się rozumie się, że największą ilość takich królów i królowych stali, golfu, szmalcu, ekranu, kauczuku, boksu, samochodu etc posiadają Stany Zjednoczone.

„Rzeczywiście, William Randolf Hearst jest właścicielem 28-u pism codziennych, 11-u tygodników i miesięczników, 2-ch wielkich agencji telegraficznych, olbrzymiej foto- kinematograficznej pracowni, dostarczającej zdjęć codziennie 2.000 firm wydawniczych. Rzeczywiście, liczne jego zakłady drukarskie, administracje i redakcje dają pracę 38-iu tysiącom ludzi, a własne fabryki papieru, tylko jego przedsiębiorstwa prasowe obsługujące, zatrudniają przeszło 50,000 robotników. A jednak nie te fantastyczne wprost cyfry czynią go „królem prasowym", ale raczej niespożyte zasługi, położone przez niego na polu dziennikarstwa amerykańskiego". Wilhelm Schulze, kreśląc tak w „Vossische Zeitung" sylwetkę biograficzną Hearsta, ma najzupełniejszą słuszność. Przyszły dyktator „gazeciarskiej bibuły" prowadził za młodu wielce burzliwy tryb życia, co nawet spowodowało wykluczenie go z uniwersytetu w Harwardzie. Już za studenckich czasów poczuł Hearst silny pociąg do dziennikarstwa i objął redakcję pisma lokalnego „The Lamptoon", wiodącego suchotniczy żywot; energja jego zdziałała cud — dziennik zaczął przynosić dochody. Po przymusowem opuszczeniu uniwersytetu wrócił on do rodzinnego San- Francisco i uzyskał od ojca pozwolenie na zajęcie się redagowaniem małej „szmaty brukowej", wychodzącej pod nazwą „The Egzaminer". Kpiło z niego całe miasto, ale po upływie krótkiego stosunkowo czasu sytuacja zmieniła się gruntownie. Nowy redaktor nie zaniedbał niczego, co mogłoby podnieść prestige pisma i zwiększyć ilość czytelników, zaangażował najwybitniejszych reporterów amerykańskich, pomieszczał najwcześniej wszystkie sensacje światowe. Jednocześnie wprowadził też nadzwyczajne ulepszenia techniczne, on to bowiem pierwszy począł drukować tytuły olbrzymiemi literami i układać je w sposób, zwracający powszechną uwagę; jemu również zawdzięcza dziennikarstwo jeszcze jedną rewolucyjną wprost reformę: ilustrację w piśmie codziennem. Po kilku latach „The Egzaminer" stał się najpoczytniejszą gazetą w całej zachodniej Ameryce.

Sukcesy te jednak nie mogły zaspokoić ambicji wydawniczych Hearsta, udał się on przeto po śmierci ojca i spieniężeniu całej schedy, przedstawiającej wartość 7 miljonów dolarów, do New Yorku, by tam zdobyć swoje królestwo. Walkę z potężnymi rywalami poprowadził sposobami, których skuteczność wypróbował już był w San Francisco. Zaczął od nabycia mało znanego „Morning Journalu", który tak gruntownie przekształcił, że po 10 miesiącach ilość sprzedawanych egzemplarzy wzrosła z 40.000 do 430,000 a następnego roku przekroczyła miljon, ukazując się pod tytułem „Evening Journal". Długo toczył się ów pojedynek wydawniczy z poprzednim królem nowojorskiej prasy, Poolitzerem, który musiał ostatecznie uznać się za zwyciężonego i złożyć berło władzy w ręce Hearsta.

Hearstowi nie wystarcza być dokładnie poinformowanym o każdej tajemnicy i to przed innymi dziennikarzami. On sam potrafi być inicjatorem i sprawcą faktów międzynarodowej doniosłości. Nie jest już dziś dla nikogo tajemnicą, że wojna pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanją w dużej mierze sprowokowana została przez niego. „Waszem zadaniem niechaj będzie dostarczenie mi odpowiedniego materjału surowego, a ja podejmuję się wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje wojenne" tłumaczył on swoim najbliższym współpracownikom w chwili, gdy wysyłał ich dla celów reporterskich na Kubę. Posłuszni mu dziennikarze wywołali drobny incydent lokalny na tle uwięzienia przez władze hiszpańskie młodej dziewczyny. Hearst zdołał rozdmuchać ten fakt do takich rozmiarów, zorganizować w New Yorku tak burzliwe manifestacje z tego powodu, że nastąpiło wypowiedzenie wojny, która, nie należy zapominać, zakończyła się przyłączeniem i Kuby i Filipinów do Stanów Zjednoczonych.

Stany Zjednoczone poszły jednak w tym kierunku dalej jeszcze, nad New Yorkiem bowiem unosi się obecnie samolot z trzema olbrzymiemi głośnikami, potęgującymi o 100 milj. razy głos ludzki. Samolot krąży nad miastem, w godzinach, gdy ruch na ulicach jest największy i obwieszcza nowojorczykom, jak mają się ubierać, co jadać, gdzie się bawić etc.

Rozmaitości ze świata

Miljony bez właściciela

W sejfach Specie - banku w Jokohamie leżą od sześciu lat sztaby złota wartości około miljona jen. (prawie 4 miljony złotych). Prawego właściciela tego skarbu na razie niema.

Dotychczas jeden tylko człowiek czyni starania o przyznanie mu praw do miljona, ale bank żąda przedstawienia sobie wyroku najwyższego sądu japońskiego. Człowiekiem, dopominającym się o prawa do skarbu jest hetman Semenow, który teraz właśnie przegrał sprawę w drugiej instancji.

Sztaby złota zostały przed sześciu laty zdeponowane w banku przez ówczesny antybolszewicki rząd syberyjski. Naczelnikiem tego rządu był Semenow. Skarb został złożony przez byłego carskiego attache wojskowego w Tokio jenerał- majora Potiagina. Wzamian bank miał przejąć gwarancję za dostawy wojskowe dla białej armji syberyjskiej. Ale żadnych dostaw nie było, bo rząd syberyjski upadł, a biała armja została rozbita. Semenow bawi od pewnego czasu w Japonji, by dopilnować procesu. Zmobilizował wszystkich najznakomitszych adwokatów japońskich, lecz zdania ich są podzielone. Właściwie nikt nie wierzy, aby Semenow był prawym właścicielem. W drugiej instancji sprawa przybrała ciekawy obrót na skutek przesłuchania przez komisarza jenerała Potiagina, który, tymczasem przeniósł się do Paryża Potiagin oświadczył, że złoto nie należy do rządu syberyjskiego, lecz do byłego ogólno- carskiego rządu. Z tego sądy japońskie wyciągnęły niespodziewany wniosek, że sukcesorem tamtego rządu i prawnym właścicielem jest moskiewski rząd sowietów. Teraz Semenow zaapelował do najwyższego rządu japońskiego i zmienił swą taktykę. Twierdzi, że jest prawnym spadkobiercą carskiego rządu, i że miljony potrzebne mu są dla nowych operacji rządowych, a mianowicie na uzbrojenie nowego antybolszewickiego korpusu ekspedycyjnego w Mandżurji.

Coraz lepiej!

Znawcy rządowi w Ameryce poczynili próby z baterją nowych armat amerykańskich, które skierowane raz jeden na dany samolot, automatycznie nastawiają się stale w kierunku poruszającego się w powietrzu celu. W czasie prób strzały baterji trafiły kilkakrotnie tarczę, przymocowaną do samolotu, lecącego na wysokości 2 i pół mili i przerwały sznur, którym tarcza była przymocowana do samolotu.

Pani Wilson kandydatką na stanowisko wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych

Kobiety, należące do stronnictwa demokratycznego w stanie Iowa wystąpiły z żądaniem wysunięcia w 1928 r. p. Wilson, wdowy po byłym Prezydencie jako kandydatki na stanowisko wiceprezydenta St. Zjednoczonych

Następca „tronu" we Włoszech

Z Rzymu donoszą: W swej posiadłości wiejskiej w Carpeaa koło Forli małżonka Mussoliniego powiła syna, któremu nadane będzie imię Rono

Reklamy powietrzne

Przepowiednie słynnego pisarza francuskiego Williers de l'Adama sprawdziły się: jedna z wielkich fabryk samochodów wypisuje co wieczór zalety swoich wyrobów reflektorem elektrycznym na ekranie niebieskim, z chmur utkanym.

Jak nasze babcie

Młode Amerykanki, którym brak już dostatecznie ekscentrycznych pomysłów nowych, przejmują dawno wyszłe z użycia zwyczaje. A więc, jak donosi prasa nowojorska, wydają Stany Zjednoczone rocznie przeszło 50 milj. dolarów na kupno 35 milj. klg. tabaki do zażywania. Przypuszczano początkowo, że to wzmożenie się zbytu przypisać należy surowym ustawom anti- alkoholowym, okazuje się wszakże, że jest to moda, lansowna przez elgantki amerykańskie lekkomyślnie narażające na szwank swoje noski.

Kryzys przemysłowy wywołany jarską dietą

Amerykański związek fabrykantów obuwia ogłasza komunikat, w którym zapowiada, iż zmuszony będzie w najbliższej przyszłości podnieść o 20 proc. ceny na swoje wyroby, jeśli ludność Stanów Zjednoczonych unikać będzie w dalszym ciągu mięsnych potraw. Zamiłowanie do jarskiej kuchni spowodowało znaczne zmniejszenie uboju bydła rogatego, co oczywiście pociągnęło za sobą brak na rynku skór, używanych w przemyśle szewskim.

Profanacja Olimpu

Rządowa komisja lekarska w Grecji doszła do wniosku, że południowy skłon góry Olimpu posiada wszelkie warunki na wybudowanie tam sanatorjum dla piersiowo chorych. Ponieważ projektem tym zainteresowało się poważne konsorcjum kapitalistów zagranicznych, przeto istnieje wielkie prawdopodobieństwo, iż władze greckie zarządzą eksmisję Zeusa i wszystkich pokrewnych mu bogów, od wieków Olimp zamieszkujących, by zasilać skarb państwa dochodami z przedsiębiorstwa, które oczywiście płacić będzie znacznie wyższe komorne, aniżeli przebiegły Hermes lub frywolna Venus.

Straszny dramat zazdrości

Straszny dramat z zazdrości rozegrał się w ubiegły piątek w Blanc- Mesue we Francji. Monter Alfons Foye zastrzelił z rewolweru żonę swą i dwóch jej kochanków.

Lekkomyślny tryb życia zabitej był ogólnie znany. Mąż dowiedział się wreszcie o jej zdradach z przysłanych mu anonimów. Dramat tak się przedstawia według zeznań mordercy:

Już wr. ub. żona, którą bardzo kochał opuściła jego dom, zostawiając mu list, w którym donosiła, że ucieka z pewnym młodzieńcem, którego kocha. Niespodziewanie kochanek jej popełnił samobójstwo i żona wróciła do męża, który tym razem jej przebaczył. Od tej pory jednak pożycie ich stało się bardzo niezgodne. W rok później Foye otrzymał anonim, że żona go zdradza. Anonim wymieniał dokładnie nazwiska trzech kochanków jego żony. Foye postanowił się zemścić.

Przedewszystkiem udał się rowerem do pierwszego kochanka swej żony i pod jakimś pretekstem ściągnął go do domu. Tu na widok żony wpadł w szał i wyciągnąwszy rewolwer strzelił do niej dwa razy, kładąc ją trupem na miejscu. Kochanek przerażony chciał uciec, lecz we drzwiach dosięgła go śmiertelna kula.

Po tem podwójnem morderstwie Foye pojechał z kolei do drugiego kochanka żony, według adresu podanego mu w liście anonimowym. Wszedł niespodziewanie do jego mieszkania i położył go trupem celnym strzałem.

Pozostawał mu jeszcze trzeci kochanek. Lecz Foye miał już dość krwi i zemsty. Przyłożył rewolwer do skroni i chciał popełnić samobójstwo. Rewolwer jednak zaciął się i nie wystrzelił. Wtedy Foye oddał się w ręce policji.

Wyniki zawodów wodnopłatowców w Wenecji

Według urzędowego komunikatu w zawodach wodnopłatowców o puhar Schneidra, które odbyły się w Wenecji, zwycięzca Anglik Webster osiągnął średnią szybkość 458,282 klm. na godzinę, Anglik Virsley zaś, który zajął drugie miejsce, szybkość średnią 439,472 klm. na godzinę.

Ośm do dziesięciu dni potrwa proces Schwarzbarta

Co mówi świadek obrony Dr Gergel? — Jeszcze o odpowiedzialności za pogromy ukraińskie

Jak już wiadomo, proces przeciwko zabójcy Petlury, Szalomowi Schwarzbartowi rozpocznie się 8 października i potrwa prawdopodobnie 8 do 10 dni. Do świadków powołanych przez obronę należy m. in. Dr N. Gergel w Berlinie, b. dyrektor departamentu dla spraw żydowskich przy rządzie Petlury. Jako członek prezydjum Komitetu pomocy dla ofiar wojny i pogromów i jako b. przewodniczący Komitetu pomocy dla ofiar pogromów przy Czerwonym Krzyżu w Kijowie, miał dr Gergel sposobość obserwować zasady polityki Petlury i jego atamanów, którzy prawie przez trzy lata gnębili spokojną ludność żydowską. Dr Gergel brał również udział w zbieraniu dokumentów o pogromach i był współtwórcą znajdującego się obecnie w Berlinie archiwum zawierającego największy zbiór materjałów odnoszących się do pogromów.

Dr Gergel omówił niedawno w wywiadzie dziennikarskim rozmiary pogromów ukraińskich na podstawie materjałów, zawartych w archiwum berlińskiem.

W okresie od 1918 do 1921 doszło w 700 miejscowościach ukraińskich do pogromów antyżydowskich. Historyczne archiwum berlińskie posiada szczegółowy materjał o 1263 pogromach, które zdarzyły się w 530 miejscowościach. Z pośród tych 1263 pogromów, 493 urządziła armja Petlury lub jego atamanów. Rzeczywista liczba pogromów Petlury jest większa. Brak dotąd materjałów z przeszło 164 miejscowości.

Liczba zabitych w czasie pogromów Żydów wynosi ponad 31,000. Nie wliczeni są do tej liczby ci, którzy zmarli wskutek odniesionych ran. Ogólna liczba ofiar dochodzi do 60 tysięcy. Z pośród 31 tysięcy ofiar we wspomnianych 530 miasteczkach zginęło ponad 16 tysięcy z rąk armji Petlury.

Na pytanie, o ile Petlura był osobiście odpowiedzialnym za pogromy, odpowiedział dr Geergel: Niewątpliwie ponosi Petlura jako głównodowodzący armji ukraińskiej i właściwy władca na Ukrainie pełną odpowiedzialność za pogromy. Niema wypadku, w którym by Petlura ukazał winnych pogromów. Przeciwnie, można w szeregu wypadków stwierdzić, że organizatorzy, inicjatorzy i kierownicy pogromów zostali posunięci w randze przez Petlurę. Ataman Samosenko, który nakazał mordowanie Żydów w Płoskirowie (w przeciągu kilku godzin zamordowano 1500 Żydów) został po pewnym czasie komendantem części armji Petlury. Organizator pogromu w Żytomierzu był potem zastępcą ministra wojny. W wielu wypadkach mógł Petlura wydać rozkaz, zabraniający urządzania pogromów, ale nie uczynił tego. Kiedy władza Petlury chyliła się ku upadkowi, wydał on odezwę przeciw pogromom. Było już jednak wówczas zapóźno. Zdemoralizowana armja i ataman nie słuchali już rozkazów Petlury.

Wiadomości z kraju

Obrady pocztowców i kolejarzy

Przez ostatnie dwa dni obradował w Warszawie kongres pocztowców. Na kongresie zatwierdzono m. in. stanowisko zarządu głównego co do wydalenia ze związku członków okręgu krakowskiego, którzy wyłamali się od dyscypliny związku i przystąpili do założenia nowego związku urzędników pocztowych. Kongres odrzucił wniosek w sprawie przystąpienia związku pocztowców do centralnej komisji związków zawodowych socjalistycznych.

Równocześnie odbywały się obrady związku kolejarzy. Obrady były burzliwe. Opozycja poddała ostrej krytyce działanie zarządu głównego. Zjazd kolejarzy zakończy obrady dziś.

—o—

GREMJALNA INSPEKCJA SANITARNA. Minister spraw wewnętrznych odbył w dniu 26 bm. dłuższą konferencję z 17-tu urzędnikami min. spr. wewn., którzy w dniu 2 października, zgodnie z zapowiedzią ministra Składkowskiego, wyjeżdżają do wszystkich województw, w celu przeprowadzenia inspekcji sanitarnej. P. minister udzielił zebranym instrukcyj i wyjaśnień co do charakteru i sposobu przeprowadzenia tej akcji.

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD GMACH MINISTERSTWA OŚWIATY. Onegdaj w południe odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach ministerstwa oświaty przy alei Szucha. W uroczystości wzięli udział wicepremjer Bartel i minister oświaty Dobrucki.

ZJAZD ABSOLWENTÓW I. GIMNAZJUM MĘSKIEGO TOW. ŻYD. SZKÓŁ ŚREDNICH W ŁODZI — pierwszej narodowo- żydowskiej uczelni na terenie łódzkim — odbył się w dniach 15—18 bm w związku z uroczystościami jubileuszowemi 15-lecia tegoż gimnazjum Na podstawie referatów i obszernej dyskusji, tyczącej się zagadnień szkolnictwa żydowskiego wogóle, a w szczególności żydowskiej szkoły średniej, zjazd przyjął cały szereg rezolucyj, w których między innemi zaprotestował przeciwko „numerus clausus" bezprawnie stosowanemu na niektórych wydziałach uniwersytetów i politechnik krajowych. Zjazd dał też wyraz uznaniu i wdzięczności dla ofiarnej pracy p. Dra Braudego, p. dyr. Perelmana i całego nauczycielstwa na polu narodowego wychowania młodzieży żydowskiej.

MIĘDZY LIMANOWĄ A M. OSTROWĄ została zaprowadzona relacja telefoniczna.

PRZECIW OPORNYM KAMIENICZNIKOM. Komisarjat Rządu m. Warszawy zagroził kamienicznikom, którzy nie przeprowadzą w przepisanym terminie poleconych im przez specjalne komisje urządzeń lub poprawek sanitarnych (klatki schodowe, klozety, śmietniki, przeciekające dachy itp.), iż przeprowadzi odnośne roboty na koszt właścicieli kamienic

NOWY KOMISARZ RZĄDOWY W ZAKOPANEM. Aj. Wschodnia donosi, że Komisarzem Rządu dla gminy i klimatyki Zakopane mianowany został porucznik Oleszkowski, b. urzędnik administracyjny, który objąć ma stanowisko z dniem 1-go października br. Dotychczasowy Komisarz Rządu dla gminy zakopiańskiej p. Starosolski przeniesiony został do Województwa w Krakowie, a pełniący zastępczo funkcje Komisarza Rządu dla klimatyki dr. Wróblewski wraca na poprzednio zajmowane przez siebie stanowisko dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia.

SILNE WIATRY HALNE W ZAKOPANEM. (kap.) W dniach ostatnich tuż po dniach upalnych nastąpiły w Zakopanem silne wiatry halne. Wzmagały się one szczególnie pod wieczór, kiedy wiatr dochodził do takiej siły, że przechodnie nie mogli się utrzymać na nogach. W górach wiatr był jeszcze znacznie silniejszy, i powywracał szczególnie na Reglach wiele drzew z korzeniami.

OJCOBÓJCA I PODPALACZ. We wsi Narantowicze, powiatu wąbrzeskiego, niejaki Michał Staroń strzelił z rewolweru do ojca swego Bartłomieja, trafiając go w głowę. Następnie podpalił gospodarstwo, a wreszcie wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić się życia. Życiu ojca nie zagraża niebzpieczeństwo, syn natomiast jest ranny bardzo poważnie. Powodem dramatu był zatarg rodzinny.

POTWORNA ZBRODNIA. Onegdaj we wsi Pruszków powiatu Mławskiego dokonano ohydnego morderstwa rabunkowego na rodzinie miejscowego nauczyciela szkoły powszechnej, 40-letniego Bolesława Fawrela. Zbrodniarze, dobrze obznajmieni ze stosunkami osobistemi Fawrela, który uchodził w okolicy za człowieka zamożnego i bardzo skąpego dokonali napadu po dowiedzeniu się, iż Fawrel otrzymawszy nową nominację, udać się zamierza na stały pobyt do Mławy. Bandyci wtargnęli nocą do domku nauczyciela, stojącego na skraju wsi, poczem strzałami rewolwerowemi zabili Fawrela, żonę jego 24-letnią Juljannę i 4-letniego synka Zygmunta. Zbrodniarze pozostawili przy życiu jedynie śpiącego w kołysce jednorocznego synka, Stanisława.

WILKI W OKOLICY DROHOBYCZA. Donoszą, iż w okolicah nawiedzonych powodzią pojawiły się wilki. W Dembinie wilki rozzuchwaliły się tak dalece, iż napadły na pasące się na pastwisku stado, rozszarpując ciele. W Bereźnicy wilki wtargnęły nawet do środka wsi.

WYBUCH ZBIORNIKA Z BENZYNĄ. Z Warszawy donoszą: Przedwczoraj około godz. 11 rano na terenie parku lotniczego dla komunikacji pasażerskiej nastąpił wybuch zbiornika z benzyną, mieszczącego blisko 50.000 litrów. Olbrzymi słup dymu, jaki uniósł się w powietrze dostrzeżony został nae zatowniach wszystkich straży. Niebawem na miejsce wyruszyły oddziały straży, które zajęły się zabezpieczeniem od wybuchu drugiego zbiornika. W chwili, gdy nastąpił wybuch, obok zbiornika przebiegał jakiś chłopiec, który uległ też silnemu poparzeniu. Zbiornik uległ zniszczeniu.

Zapolska na ekranie

Reżyser Robert Dineson ukończył w Berlinie nakręcanie „Przedpiekla" pg. powieści Gabryeli Zapolskiej. Obecnie odbywa się montaż filmu. Role główne odtworzyli: Andre Nox (Francja), Eliza La Porta, znana u nas z filmu „Student z Pragi" (Rumunka), Werner Krauss (Niemcy), Luiza Wodors (Holenderka), Dagny Seraes (Węgierka), Julius Messano (Węgier) i Twardowski (Polak).

Widzimy więc, że Dineson zgrupował do filmu obsadę międzynarodową, która, jeśli wolno sądzić z głosów dochodzących z za kulis wytwórni, świetnie wywiązała się ze swych trudnych zadań oddania odpowiednich typów powieści.

„Przedpiekle" zapowiada się jako pierwszorzędna sensacja bieżącego sezonu filmowego.

Warto zwrócić uwagę, że po raz pierwszy wytwórnia zagraniczna sięgnęła do tematu, zaczerpniętego z powieści polskiej.

* * *

ATAK ZBIOROWEJ HISTERJI W ATELIER. Zdjęcia do „Przedpiekla" pg. Gabrjeli Zapolskiej odbywają się w wyjątkowo realistycznej atmosferze. Wszyscy artyści z Wernerem Krausem na czele oraz statystki, odgrywające role pensjonarek, wpadają w czasie zdjęć w jakiś dziwny trans, dochodzący w pewnych momentach wprost do ekstazy. W czasie jednej z takich scen statystki opanował atak zbiorowej histerji — fakt nienotowany w dziejach kinematografji świata.

Prasa niemiecka, donosząc o tym wypadku, nie szczędzi słów zachwytu tematowi filmu i podkreśla olbrzymią skalę talentu Gabrjeli Zapolskiej. Jeden ze znanych krytyków berlińskich nawołuje producentów do baczniejszego zwrócenia uwagi na literaturę polską, jako skarbnicę niewyczerpanych tematów filmowych.

Program stacyj radjofonicznych

Czwartek 29 września.

Kraków. (422 m) 17.30—18. Odczyt pt. „Szkoła średnia, a Uniwersytet", wygł. Józef Korpała. 18—19. Transmisja z Warszawy. 19—19.10. Rozmaitości. 19.10—19.30. Skrzynka pocztowa — Inż. Broniewski. 19.30—19.55. Odczyt pt. „Wrażenia z N. Jorku", wygłosi prof. Dr. A. Krzyżanowski. 20—20.30. Komunikaty. od 20.30. Transmisja z Warszawy. 22.30—23.330. Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

Warszawa. (1111 m) 12. i 15. Komunikaty, 18. Muzyka taneczna z „Gastronomji", 19.35—20. Odczyt pt. „Życiorys Edisona", 20.30. Koncert (Puccini, Bruch), 22, Komunikaty.

Poznań. (280.4 m) 14. Giełda, 20.30—22. Recital skrzypcowy (Bach, Gluck i i.), 22.30—24. Muzyka taneczna.

Wiedeń. (517.2 m) 11 i 16.15. Koncerty, 20.05. Muzyka popularna.

Berlin. (483,9 m) 17.30. Koncert muzyki szwajcarskiej, 20.30. Schubert (orkiestra, baryton).

Stuttgard. (379,7 m) 16.15. Koncert, 20.15. „Nachtlager in Grenada", opera Kreutzera.

Frankfurt n. M. (428.6 m) 20.15. Koncert (Debussy Brahms, Beethoven), 21.15. Godzina chińszczyzny (orkiestra, śpiew).

Królewiec. (329,7 m) 20.05. „Johannisfeuer", sztuka H. Sudermanna.

Langenberg. (468.8 m) 13.10. Koncert, 17.30. Arje z oper niemieckich, 20.20. Koncert skrzypcowy i fortep. (m. in. sonata Kreutzerowska).

Praga. (348,9 m) 19.30. Koncert Filharmonji Czeskiej.

RADJO A PRZYJAZD P. PREZYDENTA DO KRAKOWA.

Przebieg uroczystego posiedzenia Akademji Umiejętności, które odbędzie się dnia 30. bm. o godz. 12.30 w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, będzie transmitowany na całą Polskę przez radjostację krakowską.

„Księga łez“

Niedawno wydał znany historyk żydowski, Dr Szymon Bernfeld wspaniałe, hebrajskie dzieło historyczne „Sefer hadmaot“ (Księga łez), zawierające dzieje męczennictwa Żydów na przestrzeni dwóch tysiącleci od czasów Antjocha aż po bunt Gonty. Na pierwszy rzut oka jest to zbiór częściowo już znanych i opracowanych dokumentów, czy też nieznanych dotąd źródeł, które autor poprzedza rzeczowemi wstępami, odnoszącemi się do poszczególnych epok. Kiedy atoli wczytujemy się w dzieło Bernfelda, zdaje się nam, jakobyśmy się znajdowali w labiryncie, w którym rozgrywają się koszmarne, grozą przejmujące sceny, gdzie bestjalska, okrutna przemoc trjumfuje nad bezsilnym, słabym, krwią ociekającym ludem. Bernfeld nie opowiada nam, wzorem historyków, faktów z dziejów męczeństwa narodu żydowskiego, rzeczowe wstępy poprzedzające każdą wiązankę dokumentów, nie są istotną częścią jego dzieła. Nacisk trzeba położyć właśnie na owe dokumenty, stanowiące artystyczną budowlę, wspaniałe muzeum, w którem zebrane są osobiste wrażenia i świadectwa tych którzy na prześladowania i ucisk patrzyli własnemi oczyma. Ów straszny „dokument“, znajdujący się obecnie w gmachu Becalelu w Jerozolimie — stargany, przypalony zwój Tory, poplamiony krwią ofiar pogromów mógłby stanowić godny symbol bernfeldowskiego „muzeum“. Znajdujemy w niem kroniki, pieśni żałobne pijutim, opowiadania ze starych pinkasów, kahalnych i modlitwy za zmarłych „al kidusz haszem“ itd. Słusznie pisze autor: „Żaden poeta nie mógłby znaleźć takiego wyrazu dla naszego bólu, jaki znajdujemy w zapiskach naszych przodków. A to, co nam pozostawili w swych pieśniach żałobnych i modlitwach nie jest poezją, ani literackim opisem, są to owe naturalne głosy bólu, wyrywające się z głębi rozdartego serca“.

Z uczuciem przygnębienia czyta się dzieło Bernfelda. Straszne są opisy katuszy i mąk, jakie znosili Żydzi w różnych czasach i w różnych krajach, grozą przejmują słowa żałobnych pieśni śpiewanych na gruzach betłhamidraszów i nad resztkami stosów, na których żywcem palono ludzi, straszne wrażenie wywierają spisy bohaterów, którzy zginęli na ołtarzu wiary i owe znane „jizkor“, wypowiadane w synagogach. Niema w opowiadaniach i opisach, pozostawionych przez świadków okropnych zdarzeń, ani trochę pozy, chęci wywyższenia się, poczucia bohaterstwa, czy nawoływania do zemsty. W słowach wprost artystycznie i po mistrzowsku prostych kreślą nam obrazy niemal żywe, pozostające na długo w pamięci...

Jedną z najwybitniejszych zalet dzieła Bernfelda — może z punktu widzenia „fachowego“ dziejopisarstwa jest to wada — jest jego subjektywizm. Odnosi się to głównie do ogólnych wstępów, poprzedzających każdy tom, a poświęconych omówieniu przyczyn i objawów nienawiści do Żydów, a także do rzeczowych omówień faktów, do których dokumenty się odnoszą. Tak pisać może Żyd. Zebrane źródła nie są dla niego tylko suchym materjałem, który analizuje na warsztacie historyka. Są to dla niego niejako osobiste dokumenty, przemawiające do głębi serca. Ze słów autora odczuwa się ból, cierpienie, głębokie zrozumienie współczucie a niejednokrotnie wzruszenie. Nigdy nie nawołuje autor do zemsty za doznane krzywdy, ani do nienawiści. „Naród nasz pisze Bernfeld nie może, gdyby nawet był suwerennym, postępować tak, jak młodsze od nas narody: urządzać rzezie, rozkoszować się rozlewem krwi, niszczyć, burzyć i psuć, palić domy, niszczyć wspaniałe budowle i księgozbiory“. Tak pisze autor, choć równocześnie czyni wyznanie, brzmiące może dziwnie w ustach historyka. Na pytanie, dlaczego nie kontynuuje swego dzieła i nie doprowadza historji martyrologji żydowskiej do czasów współczesnych, odpowiada Bernfeld, że musiał zaprzestać swej pracy. „Trudno jest człowiekowi, nieobdarzonemu kamiennem sercem, zaznacza autor, czytać to wszystko, a w szczególności zbierać i porządkować. Nie wstydzę się przyznać, że właśnie ta praca osłabiła mnie i usunęła sen z oczu...“

„Księga łez“ jest wedle słów autora opisem wielkiej tragedji, której ostatni akt nie dobiegł jeszcze końca. „Nienawiść do żydowstwa nie zamarła, lecz wzmaga się i rozszerza we wszystkich krajach i wśród wszystkich ludów. Objawy jej są różne, bo zależne od kultury każdego narodu, atoli uczucie jest wspólne wszystkim, choć i pod tym względem zachodzą różnice...“ W związku z tem stawia Bernfeld niepomyślne horoskopy co do rychłego rozwiązania kwestji żydowskiej. Uzależnia on to rozwiązanie od rozwiązania kwestji ludzkości, od postępu kulturalnego ludów, wśród których Żydzi żyją. Nie negując znaczenia poczynań, usiłowań i wysiłków poszczególnych osób i stronnictw, dochodzi do smutnej konkluzji: „Mamy przed sobą jeszcze długą drogę“.

Mało stosunkowo uwagi poświęca się u nas martyrologji żydowskiej. Przyczyniają się do tego m. in. momenty polityczne, które zmu-

URI CWI GRINBERG.

Z cyklu: „Jerozolima doczesna“.

Miłość

Zniszczone zostały wszystkie okręty królestwa judzkiego,
ciała prawnuków Dawida są żerem ciepłym dla zwierząt,
Pokłute dzidami są ziemie królestwa judzkiego,
dlatego bolesny jest kraj, jak ciała nasze cierpiące.

A jam z pokolenia judzkiego zrodzony w Golusie, —
ojciec mój żyje w Europie środkowej, jest piękny i rosły,
pracuje za dnia na chleb i blask roztacza w czas nocy
i płacze gorzko i ręka mu drży nad onyksem stłuczonym.
Jak on, wyrosłem wśród lasu krzyży, —
Lubię patrzeć, jak się otula mój ojciec białym zawojem,
głowę ma wtedy, jak słońce, promienną i jasną...
Przed okiem mojem są jego ręce i wargi zbielałe od trwogi,
Przed okiem mojem jest ojciec mojego ojca, —
pamiętam grudkę ziemi judejskiej, rzuconej na ciało dziada,
wzdęte po śmierci...

Jak to jest dobrze, żem nie jest pijany chłop ukraiński,
i dobrze mi, dobrze mi, dobrze, żem nie narodził się Arją!
Cieszę się: jestem poetą, co pisze w świętym języku,
nędzarz obdarty w dzikiej ojczyźnie żydowskiej,
i wołam: my tu jesteśmy jak trzoda święta,
co kocha swoją niedolę.
Żar słońca i pył gorący palą od rana do nocy,
ale wieczorem opada rosa — pije ją ziemia spalona — —
są tu rozmowy cudowne z kochanką i przyjacielem
i jest pożądanie płomienne —
jest łono, co krwią twą wzbierze i syna drogiego ci zrodzi,
jest „horra“ — taniec podniebny i okrzyk: „Buduje Bóg Galil“.
Jak to jest dobrze: rzuciliśmy Wiednie, Paryże, Londyny!
Jak to jest dobrze: rzuciliśmy życie i przepych Europy,
by być tu gromadą braci bosych, trawionych malarją
i mówić o swojej miłości piaskom i ziemi skalistej.

(Przełożył z hebrajskiego: Szymon Wolf).

J. BURLA

ŻONA, KTÓREJ NIE ZNOSIŁ

POWIEŚĆ

Z hebrajskiego przełożył Dr. Jeremjasz Frenkel.

36 Ciąg dalszy.

— Dobrze, dobrze, bardzo dobrze, — odrzekł Daud z impetem, jakby się zapalał swymi wywodami, rozum i rozwaga i przepisy i prawa, jak powiadasz, zapewne, rozumiem — zapewne, kraść — źle. Popełniasz, tego, grzech, szkodę.. „Nie zabijaj“ — broń Boże — zapewne. Kłamać, oszukiwać, oczerniać — to złe. Wszystko złe. Ale co do tego, co do tego — jaka z tego szkoda? Jeżeli np... to znaczy... jeżeli człowiek — rozumiesz — jaka z tego szkoda? A jeżeli jest szkoda — na co w człowieku została stworzona taka żądza? Owszem! Dlaczego przepisała Tora?.. O to pytam się...

— Ależ to herezja, Daud, niech nas Pan Bóg obroni — to zostało ci pewnie z lat dziecięcych, od czasu kiedy przebywałeś u „Anglików“ — jak mi raz opowiadałeś — co to za pytania, Daud? Tak Bóg stworzył świat. Nie wolno, więc nie wolno. Są przepisy, są ustawy i są prawa Prawo jest prawem. Prawo nie ma uzasadnienia. A co to jest „para aduma“? a „szaatnez?“ przepisy pokarmowe? — Prawa..

— Za pozwoleniem, Ch. Chajim. Przecież powiedziałeś: Pogadamy. Powiedziałeś, żebym mówił: Te przepisy, wszystkie przepisy — pokarmowe, „szaatnez“, obrzezanie — co to szkodzi? Bóg przepisał, więc spełnimy je: owszem, z miłą chęcią spełniamy rozkazy Boże Ale tu, to wygląda, jakby powiedziano człowiekowi: — Masz tu jadło — nasyć się, ale nie jedz.. — podczas gdy jadło ciągle przed tobą. A jakże, tego, jak można nasycić się głodem? Co za cel ma pokusa? O to pytam się: na co pokusa?

Ch Chajim przerwał Daudowi i rzekł:

— Mów razem ze mną: „Rozerwij szatana — przyjm modły Twego narodu, daj nam moc i czystość, Straszny Boże!“*) Zrozumiałem wszystko, Daud. Nie potrzebujesz więcej mówić — wiem.. Przeto posłuchaj mnie teraz, dość tego, nie zapuszczaj się dalej, bracie Przecież dręczy cię twoja żona — to cię boli, o to ci chodzi — na co więc tyle mówisz? Niedobrze, bracie, nie spodziewałem się... posłuchaj. —

Daud przerwał mu, mówiąc:

— Widzę, że gniewasz się na mnie, Ch Chajim Przecież zezwoliłeś, abym mówił Odsłoniłem przed tobą trochę swe serce jak powiedziałeś, jakby przed ojcem W związku ze sprawą swej żony.. myślałem zawsze o tych rzeczach i chciałem ci powiedzieć, że jeżeli nawet pozbędę się żony — zdaje mi się, że niema dla mnie ratunku... dla mnie niema — ratunku... kto wie, jaki będę miał koniec. boję się nawet myśleć o tem... i chciałem z twoich ust usłyszeć, co mi poradzisz. Co mi powiesz, to uczynię... Pokaż mi drogę, abym znalazł ratunek spokój — tak albo inaczej — a uczynię. wszystko uczynię...

— Nie, Daud, nie gniewam się wcale — odrzekł Ch Chajim spokojnym i uspokajającym tonem. — Cóż jest? znam twoje serce... dużo zrozumiałem.. ja także miałem w młodych latach takie pokusy — przypominasz mi.. ale ja znam źródło.. jest dużo rzeczy. Daud i kryją się w tem głębokie tajemnice... wiadomo, że to pochodzi od wady . wady w dziele „stworzenia świata“ — a to należy do najgłębszych tajemnic bytu... i wiadomo też powszechnie, że wadliwy ustrój „tego świata“ pochodzi stąd, że świat stworzony został „z pierwiastka żeńskiego“, to wiadomo. (Ch. Chajim mówił te słowa po hiszpańsku z namaszczeniem, jak kaznodzieja, który czyta przed ludem z księgi „kazań“), ten świat „stworzony z jej grzechu“ . nosi jej piętno, piętno kobiety . tak jest powiedziane w „Sefer hagimatrijaot“: „ten świat“ — nosi piętno „znaku żeńskiego“ Słowo „naszim“ (kobiety) — ma wartość liczbową słowa „hanszama“ (dusza), dusza to powszechna dusza, człowieka, zwierzęcia i rośliny — całego świata . „wehaolam“ (a świat) ma wartość liczbową słowa „nekewu“ (kobieta) tak jest tam powiedziane...

Ciąg dalszy nastąpi.

*) Po hebrajsku: „KRA SaTaN—Kabel Rinat Amcha Sagwenu, Taharenu Nora“ — znana abrewjacja, która weszła nawet do tekstu modlitwy codziennej.

szają nas do puszczania w niepamięć wielu strasznych zdarzeń z naszej historji. Nie żyjemy już w murach ghetta, a życie nasze splecione jest z życiem wielu ludów, których dzieje zbroczone są krwią żydowską. Niema u nas należytego zrozumienia i odczucia nawet dla niedawnej strasznej przeszłości. Wystarczy wskazać na fakt, że n. p. pogromy ukraińskie odbiły się tylko znikomem echem w twórczości hebrajskiej i żydowskiej.

A jednak martyrologja żydowska jest jedną z najbardziej pouczających i wychowawczych części naszej historji. Bernfeld spełnił nietylko zadanie, postawione sobie na czele swego dzieła, by „zebrać wszystkie łzy Żydów do jednej krużv“ i „stworzyć historyczny akt oskarżenia“. U czytelnika dzieła Bernfelda budzi się mimowolny protest przeciwko krzywdom doznawanym w przeszłości i teraźniejszości, niezadowolenie z życia, uzależnionego od tego czy owego władcy, od tej czy innej formy rządu — i wzmożone dążenie do przemiany życia żydowskiego i oparcia go na silnych, trwałych i własnych podstawach.

L. Rozner.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

O pokój w przemyśle

Projekt zwoływania wspólnych konferencyj dla każdej dziedziny przemysłu.

Lord Londonderry, wybitny członek angielskiej Izby Panów, a zarazem jeden z największych w Angiji właścicieli kopalni węgla, wystąpił obecnie w pismach z projektem ściśle związanym z przebiegiem ostatniego Kongresu Trade-Unionów w Edynburgu. Na Kongresie tym mianowicie przewodniczący George Hick, oraz inni mowcy gorąco popierali urządzenie konferencji pomiędzy pracodawcami a trade-unionistami w każdej gałęzi przemysłu osobno, a to w celu zapewnienia pokoju w przemyśle.

Apel lorda Londonderry, jako znamienny dla obecnych stosunków w przemyśle angielskim oraz dla wzajemnego układu rzeczy pomiędzy pracą a kapitałem w tym najbardziej uprzemysłowionym kraju, zasługuje na zapoznanie się z nim w głównych przynajmniej zarysach.

„Stanowisko Kongresu Trade-Unionów — pisze na wstępie autor wezwania — nie może być uważane za celowe, wydaje się też nader niefortunnem, że odpowiedzialni leaderzy trade-unionizmu nie wykorzystali sposobności owocnego przyczynienia się do postępu na drodze zapewnienia pokoju w przemyśle. Nie ulega dla nikogo kwestji, że dopóki nie zostanie osiągnięte zasadnicze porozumienie, przemysł angielski i całe tempo postępu w tym kierunku musi poważnie cierpieć. Przeszkody na tej drodze są istotne, nie takie wszakże, aby uniemożliwiały ich usunięcie środkami pokojowymi. Główną przeszkodą jest hamujący wpływ polityki partyjnej, zamykającej z umysłu oczy na niefortunne skutki własnej krótkowzroczności. Polityka Rządu dąży z natury rzeczy do utrzymania systemu, uznającego, że kapitał może być wyzyskiwany przez prywatne jednostki w celach osobistego zysku. Przedstawiciele Partji Pracy potępiają na ogół ten pogląd, żądając, ażeby system, jakiego są rzecznikami, zatem ustrój socjalistyczny, składający w ręce Rządu, oczywiście socjalistycznego, sprawy zarządzania kapitałem i eksploatowania go, wprowadzony został celem usunięcia obecnego, złego dla kraju i jego obywateli, stanu rzeczy. Konflikt powstaje i wciąż się zaognia na tle obu tych kontrowersyj: jedna partja przeświadczona jest, że system przez nią propagowany prowadzi do pokoju w przemyśle, druga wierzy natomiast, że jedynie jej rządy umożliwią osiągniecie tak pożądanego celu. Moment obecny nie nadaje się do pogłębiania rozłamu krytykowaniem obu systemów.

Ja osobiście nie wątpię, że wszyscy ci, którzy zajmują stanowiska naczelne w rozmaitych partjach politycznych, a przynajmniej znaczna ich większość, przejęci są szczerą dążnością robienia wszystkiego, co leży w ich mocy dla zapewnienia ogółowi społeczeństwa dobrobytu i że jedynie ostre różnice poglądów i linij wytycznych zwalczających się wzajem partji uniemożliwiają przyjazną współpracę, której konieczność podświadomie może odczuwają wszyscy. Nie może dla nikogo ulegać wątpliwości, że konserwatyści szczerze pragną pokoju w przemyśle, a zarazem wiadomo jest dobrze, że kierunek mniejszościowy — komunistyczny — zdecydowany jest przeciwdziałać temu pokojowi wszelkimi dostępnymi dla siebie środkami, zaś odpowiedzialna Partja Pracy dokonała niewątpliwie poważnego kroku naprzód przez zerwanie z komunistami i podtrzymanie metod konstytucyjnych. Nie istnieje oczywiście jedno wielkie panaceum na wszystko zło w świecie, nadaremnie też czekalibyśmy na jakiś nadzwyczajny zbawczy pomysł w tym kierunku. Proste środki są niewątpliwie najlepsze — środki będące wypływem najszlachetniejszych dążności natury ludzkiej. Trzeba tylko dać ludziom możność wszechstronnie, z dobrą wolą i wiarą się wypowiedzieć. Dlatego też proponuję zwoływanie konferencji przedstawicieli kapitału i pracy, i to konferencji oddzielnych dla każdej gałęzi przemysłu, w przeświadczeniu, że rzadko się zdarza, aby obrady takie, w których obie strony szczerze dążą do poprawy stanu rzeczy, nie prowadziły do owocnych wyników. Gorąco zachecam do zwoływania wspólnych meetingów pracodawców i pracobiorców, mogących doprowadzić do osiągnięcia porozumienia.

Sprawa kartelu cynkowego

Sprawa kartelu, względnie syndykatu cynkowego staje się dla hut polskich, oraz kopalń rud cynkowych coraz bardziej piekącą, wobec nieustannego spadku cen cynku na giełdach światowych. — Oczywiście, że wobec charakteru międzynarodowego tej gałęzi przemysłu, porozumienie nastąpić mogłoby jedynie łącznie z wszystkimi producentami cynku na kontynencie, oraz z Ameryką, aby w ten sposób doprowadzić do ustanowienia ceny minimalnej w ramach kalkulacyj faktycznych kosztów produkcji. Obecnie bowiem nawet modernistycznie urządzone huty cynkowe przy cenie cynku ca. Ł. 27'10, — pracują prawie że ze stratą.

Wedle wiadomości nadchodzących z Niemiec, zaczynają się formować kształty przyszłego kartelu cynkowego, względnie syndykatu cynkowego. — Wedle tych wiadomości amerykański attache handlowy w Brukseli miał donieść swojej władzy, że przyszły kartel, czy też konwencja obmyślana jest w ten sposób, że składać się ma z 6 grup, a mianowicie: amerykańskiej, belgijskiej, angielskiej, francuskiej, niemieckiej i polskiej. — Każda z tych grup wydelegowałaby po jednym przedstawicielu do centrali, która miałaby siedzibę w Belgji. — Zadaniem delegacji byłoby informować kartel o zapasach i produkcji swojej grupy. — Ograniczenie produkcji miałoby nastąpić wedle pewnego klucza, jeżeliby zapasy cynku przekroczyły 100.000 ton, lub też gdyby cena cynku obniżyła się poniżej Ł. 30 za 1 tonę. Cyfry te są naturalnie teoretyczne i pomyślane jedynie jako podstawa dla dyskusji. — Zdaje się, że sprawa zapasów światowych nie jest tak ważnym czynnikiem, jak kwestja ceny zasadniczej, która zdaniem pewnego odłamu producentów powinna być ustalona na ca. Ł 34 za 1 tonę. — Zapasy ponad 100.000 ton maja być powodem do ograniczenia produkcji w tym stopniu ze strony poszczególnych grup, w jakim partycypują w produkcji ogólnej, objętej kartelem. — O ile ustalenie zapasu światowego cynku jest ważne dla zmniejszenia podaży, o tyle trudniejszym problemem jest kwestja, czy mająca się ustalić cena minimalna Ł 34 wyjdzie na korzyść interesowanych hut, albowiem przeważna część hut zagranicznych przerabia importowane rudy, które nabywa po cenach, wyrażonych w formule, opartej na kursie cynku, czyli że wysoka cena cynku wyszłaby raczej na korzyść kopalń galmanu i blend, aniżeli hut.

W specjalnem położeniu znajdują się huty polskie, które przeważnie przerabiają własną rudę, gdyż import wynosi zaledwie 12 proc. ogólnej przeróbki. Koncepcja zatem ustalenia wyższej ceny zasadniczej cynku byłaby dla hut polskich, w przeciwieństwie naprzykład do belgijskich i francuskich, wyjątkowo korzystną. — Czy i o ile myśl ta jest w stadjum urzeczywistnienia, trudno ustalić, faktem jednak jest, że istnieje ogólna troska o podniesienie ceny światowej cynku na poziom, któryby pozostawił hutom pewien zysk, albowiem, — jak wspomniałem, — przy obecnej cenie, huty produkują prawdopodobnie z deficytem.

Wobec tego, że produkcja cynku w Polsce obejmuje około 16—17 proc. produkcji światowej, a tem samem ma dominujące stanowisko na rynku światowym w tej gałęzi, przeto byłoby wskazanem, aby polskie czynniki z pośród przemysłu cynkowego uchwyciły inicjatywę w kierunku ostatecznego załatwienia tej tak ważnej sprawy, koło której Belgja widocznie nie dosyć skutecznie zabiega, zaś ciśnienie polskiej produkcji cynku, wynoszącej około 150 tysięcy ton rocznie, z pewnością będzie pomocne dla łatwiejszego ujęcia inicjatywy w swoje ręce.

N. Silberzweig.

RYNEK MATERJAŁÓW WEŁNIANYCH.

Na światowym rynku wełny tendencja mocna. Na piątej serji aukcyj londyńskich sprzedano prawie cały zaofiarowany towar po cenach o 5 proc. wyższych, aniżeli na aukcjach poprzednich. Głównym odbiorcą była Anglja. Na naszym rynku materjałów wełnianych ruch w okręgu bielsko-bialskim bardzo duży. Przemysł tekstylny tego okręgu pracuje bardzo intensywnie, osiągnawszy ostatnio 90 proc. swej działalności przedwojennej. Ceny na wyroby wełniane podniosły się w porównaniu z sezonem porzednim o 5 do 10 proc., co tłomaczy się z jednej strony podwyżką płac, z drugiej silnym wzrostem konsumcji. Przemysł bielski, wykonawszy już prawie wszystkie zamówienia zagraniczne na sezon jesienny i zimowy, przystąpił do wykonania zleceń krajowych. Fabryki tak są zawalone zamówieniami, że nie mogą wszystkich wykonać, ponieważ ich zdolność produkcyjna nie da się już w tym okresie powiększyć. Eksport materjałów bielskich stale wzrasta. W pierwszych siedmiu miesiacach br. wywieziono zagranicę 154,726 kg. wyrobów wełnianych i 38,438 kg. wyrobów półwełnianych. Obecnie wyjechali agenci z kolekcjami towarów na sezon letni 1928 do Rumunji, Austrji, Włoch, Persji, Indji, państw skandynawskich, Afryki, etc. Na łódzkim rynku materjałów wełnianych ruch dość znaczny, właściwy jednak sezon rozpocznie się dopiero z końcem października, gdyż kupcy będą musieli zaopatrzyć sie w towary zimowe.

Ceny materjałów łódzkich utrzymują się narazie jeszcze na niezmienionym poziomie. Warunki płatności; kredyt wekslowy od 3 do 5 miesięcy. Wypłacalność dobra.

NOWY WYKAZ ODLEGŁOSCI TARYFOWYCH

Z ważnością od 1. września br. wszedł w życie nowy wykaz odległości taryfowych, wydany przez Ministerstwo Komunikacji. Wykaz ten w cenie 20 zł. za egzemplarz jest do nabycia we wszystkich Urzędach Kolejowych.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 33	Wrzesień 29 Czwartek 3 Tiszri 5688	Zachód słońca 17 m. 22

Jutro przyjeżdża Prezydent Rzeczypospolitej do Krakowa!

Na murach miasta rozlepiono afisze następującej treści:

„W piątek, dnia 30-go września 1927 roku przybywa Prezydent Rzeczypospolitej Dr. Ignacy Mościcki. Podając tę radosną wieść o zaszczytnych odwiedzinach, wzywamy Mieszkańców Miasta do gorącej manifestacji uczuć lojalności i Czci dla Dostojnego Gościa przez wzięcie udziału w uroczystem powitaniu przy przejeździe przez ulice Miasta, dekorowanie domów chorągwiami o barwach Miasta i Państwa.

Niech wszędzie rozbrzmiewa radosny okrzyk: Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje!“

Odezwę podpisali wszyscy członkowie Prezydjum miasta.

• • •

Na uroczystości, związane z pobytem Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie, zapowiedzieli swój przyjazd: minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, minister W. R. i O. P. Dobrucki i minister Meysztowicz. Nadto w skład świty Pana Prezydenta wchodzi około 30 osób.

• • •

W związku z przyjazdem Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego do Krakowa w dniu 30 bm. wydał magistrat w porozumieniu z dyrekcją policji, następujące zarządzenia: dorożki konne i samochodowe mające swoje miejsca postoju na dworcu osobowym będą przeniesione dnia 30 bm. na czas od godz. 8 rano do chwili przejazdu Prezydenta na ul Strzelecką i Bosacką. Dorożki konne, mające postój w Rynku głównym naprzeciw Linji A—B od strony kościoła Marjackiego, przeniesione będą dnia 30 bm. od godziny 8'30 rano do chwili ukończenia pochodu, na ul. św. Jana, natomiast dorożki samochodowe, mające stanowisko obok kościoła św Wojciecha, przesunięte będą obok Sukiennic na wylocie ul. Brackiej. Ruch na linji tramwajowej Nr 1 będzie wstrzymany w dniu 30 bm. od godz. 9 rano do chwili ukończenia pochodu na Wawel. Dojazd wszelkich pojazdów tak konnych jak i mechanicznych na Błonia miejskie w dniu 1 października odbywać się będzie Aleją 3 Maja, pojazdy te będą wracały do miasta ulicami Piastowską i Królowej Jadwigi. W związku z tem będzie zamknięty dojazd wszelkich pojazdów do Błoń przez ul. Piastowską, a to przez czas odbywania się rewji wojskowej. Bilety wstępu koloru czerwonego do Barbakanu na galerję są wyłącznie dla pań. W teatrze im. Słowackiego na uroczystem przedstawieniu ku czci Prezydenta Rzpltej obowiązuje strój uroczysty.

Nowa podwyżka czynszów od 1 października

Z dniem 1 października br. wchodzi w życie nowa podwyżka czynszów od mieszkań i lokali. Dla dwóch kategoryj lokali będzie to już ostatnia podwyżka, gdyż czynsze ich dojdą do wysokości przedwojennej, tj. 105 złotych za 100 koron. Podwyżka wynosić będzie — jak co kwartał — 6 procent zasadniczego czynszu z czerwca 1914 r.

Mieszkania jednoizbowe i jednopokojowe z kuchnią nie są objęte podwyżką i płacić będą nadal za 1 koronę austrjacką — 45.15 groszy.

Mieszkania dwu- i trzechpokojowe, lokale handlowe, przedsiębiorstwa, wykupujące świadectwa przemysłowe IV kategorji, oraz pracownie rękodzielnicze, posiadające świadectwa przemysłowe VIII kategorji płacić będą za 1 koronę austrjacką — 94.50 gr.

Mieszkania 4—6 pokojowe, pomieszczenia zakładów naukowych i wychowawczych, lokale spółdzielni robotniczych i zawodowych, pracownie rzemieślnicze z patentem VII kategorji, płacić będą za 1 koronę austr. — 99.75 groszy.

Wszystkie inne sklepy, lokale, pracownie hotele i mieszkania od 7 pokoi zwyż, płacić będą pełny czynsz przedwojenny, tj. za 1 koronę austr. — 1.05 zł.

Wszelkie świadczenia dodatkowe ponosi właściciel przy wszystkich powyższych kategorjach pomieszczeń, prócz mieszkań jednopokojowych, których właściciele płacą nadal opłaty dodatkowe.

Rozporządzenie o przemiale żyta

W Nr. 78 Dziennika Ustaw R. P. ukazało się rozporządzenie Ministra spraw wewnętrznych z dnia 16 sierpnia 1927 r o przemiale żyta. Po myśli tego rozporządzenia zakazany jest przemiał żyta na mąkę poniżej 65 proc. wymiału, oraz wypiek chleba z mąki poniżej tego wymiału. Rozporządzenie przewiduje ścisłą kontrolę nad przestrzeganiem tego zakazu i uprawnia organa kontrolne do żądania potrzebnych wyjaśnień na podstawie ksiąg i dokumentów handlowych od osób i zakładów zajmujących się przemiałem żyta, handlujących mąką żytnią, przetwarzających mąkę żytnią na pieczywo oraz sprzedających mąkę żytnią i pieczywo z tej mąki. W tym celu są organa kontrolne upoważnione do wstępu do lokalów przemysłowych, handlowych i składów powyżej wymienionych. Winni przekroczenia przepisów cytowanego powyżej rozporządzenia karani będą na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 31/8, 1926 r. Dz. U R. P. Nr. 91 poz. 527 karą aresztu do 6 tygodni lub grzywną do 10.000 zł.

Dziś dwugodzinny strajk demonstracyjny urzędników bankowych

Związek zawodowy pracowników bankowych w Krakowie komunikuje:

Dla moralnego poparcia postulatów strajkujących urzędników Banku Dyskontowego w Warszawie postanowili urzędnicy wszystkich krakowskich instytucyj finansowych podjęcie w dniu 29 bm. 2-godzinnego strajku demonstracyjnego, wobec czego urzędowanie w tutejszych bankach rozpocznie się w tymże dniu o godzinie 11-tej przedpołudniem.

Uwadze pragnących studjować zagranicą

Akademickie Biuro Tłumaczeń i Korespondencji Zw. Żyd. Stow. Akad. w Polsce przypomina, iż zapisy na wyższe uczelnie zagraniczne potrwają jeszcze krótki czas i przeto zaleca się zainteresowanym jaknajrychlejsze załatwienie zapisu, by nie narazić się w późniejszym terminie na ewentualność odmowy przyjęcia na rok akademicki 1927/28.

W związku z powyższem biuro udziela wszelkich informacyj tyczących się studjów na uczelniach we Francji, Anglji, Holandji, Stanach Zjednoczonych, Włoszech, Szwajcarji, Belgji i Czechosłowacji oraz załatwia wszystkie formalności zapisu na wyżej wymienione uczelnie (tłumaczenia we wszystkich językach, legalizacje, sprawy paszportu i wiz).

Biuro mieści się w Warszawie przy ul. Plac Żelaznej Bramy Nr. 6 m. 11.

Informacje pisemne udzielane są po otrzymaniu opłaty w sumie złotych trzech na pokrycie kosztów informacyjnych.

79 żołnierzy zachorowało na grypę

Szefostwo sanitarne DOK. w Krakowie zawiadomione zostało w poniedziałek, że w koszarach 1-go pułku saperów kolejowych przy ul. Montelupich w Krakowie zachorowało nagle 79 żołnierzy. Wojskowe władze lekarskie przeprowadziły zaraz badania i stwierdziły, że żołnierze zachorowali wśród objawów silnej gorączki, bólu głowy i żołądka, że jednakże nie zachodzi tutaj zachorowanie na tyfus ani zatrucie potrawami. Dwóch ciężko chorych żołnierzy przewieziono do szpitala garnizonowego, resztę chorych rozmieszczono w izolowanych salach w budynkach koszarowych.

W sprawie tajemniczego zachorowania żołnierzy 1 p. s. k. dowiadujemy się, że zapadli oni na ostrą grypę. Wczoraj u 60 żołnierzy nastąpił spadek gorączki, 17 jest nadal w stanie gorączkowym, a 2 najpoważniej chorych, przebywa w szpitalu garnizonowym. Pułk jest w dalszym ciągu izolowany. Dalszych wypadków nie zanotowano.

— **SYGNAŁ CZASU I BIULETYN METEOROLOGICZNY.** Od dnia 15 bm. radjostacja krakowska nadaje codzień w południe astronomiczny sygnał czasu, oraz biuletyn meteorologiczno-lotniczy, który ogłasza Państwowy Instytut Meteorologiczny w Warszawie.

— **POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA** odbdzie się, jak już donosiliśmy, dziś we czwartek o godzinie 6-tej popoł. w sali konferencyjnej magistratu. Na porządku dziennym szereg spraw regulacyjnych, sprzedaż i kupno realności i parcel, sprawa rezerw zrożowych, sprawa przerachowania pożyczek w Ustredni Banka i w Banku Gospodarstwa krajowego, rozszerzenie chłodni miejskiej i t. d.

— **Z BURSY ŻYDOWSKIEJ DLA TERMINATORÓW.** W gmachu gminy izraelickiej odbyło się posiedzenie wydziału bursy terminatorów, na którem prezes stowarzyszenia Dr Rafał Landau złożył sprawozdanie z działalności wydziału, w szczególności z kroków podjętych przez wydział około nadbudowy II-go piętra na budynku przy ul. Krakowskiej, celem umożliwienia powiększenia liczby wychowanków zakładu. Na skutek tych kroków wyznaczył magistrat komisję, która przed kilku dniami zbadała stan budynku, tudzież możliwość zbudowania II piętra. Magistrat ma niebawem wydać uchwałę i należy się spodziewać, że umożliwi rozbudowę tego tak ważnego dla wychowania młodzieży rękodzielniczej zakładu.

— **TRADYCYJNY BRAK TAKTU.** Wczoraj w godzinach przedpołudniowych, w czasie nabożeństwa noworocznego w templu, zajechał przed domy w bezpośredniem sąsiedztwie templu samochód magistratu dla wywozu śmieci. Możeby zakład czyszczenia miasta na przyszłość polecił swym organom, by wykonywali te czynności w pobliżu domów modlitwy w każdy inny dzień, a nie w uroczyste święto żydowskie.

— **KURS DLA NAUCZYCIELI NIEPOLSKICH Z KRESÓW.** Dnia 12 bm. odbyło się otwarcie kursu dokształcającego dla nauczycieli szkół powszechnych narodowości niepolskiej w Krakowie w lokalu kursu na Wawelu Nr. 9. Otwarcia dokonał p. wizytator Marcinkowski, jako delegat kuratorjum, w obecności kierownika kursu oraz grona nauczycieli. — Kurs liczy 30 uczestników z województw wschodnich.

— **„ZARYS POLSKIEJ USTAWY PRZEMYSŁOWEJ“.** W najbliższych dniach ukaże się w handlu księgarskim „Zarys polskiej ustawy przemysłowej“ zaopatrzony w formularze podań i tekst rozporządzenia Prezydenia Rzeczyposplitej o prawie przemysłowem. Opracował Dr Jan Wyród, instruktor stowarzyszeń przemysłowych w urzędzie wojewódzkim w Krakowie.

— **PRZEDŁUŻENIE WYSTAWY BUDOWNICTWA WODNEGO.** Z powodu nadejścia eksponatów z zagranicy, które wskutek trudności cłowych nie były w dniu otwarcia wystawione, przedłuża się czas trwania wystawy do dnia 2 października włącznie. Według ogólnej opinji zwiedzających, wystawa ta jest nie tylko pouczającą dla inżynierów zawodowych ale daje ogólne pojęcie wszystkim tak o obecnym stanie budowli wodnych, jak i o najbliższych zamierzeniach na przyszłość w tym kierunku.

— **KURS MISTRZÓW STOLARSKICH.** Dyrekcja miejskiego Muzeum przemysłowego urządza w bieżącym roku szkolnym kurs mistrzów stolarskich. Zapisy odbędą się w dniach 8 i 9 października. Bliższe informacje otrzymać można w dyrekcji Muzeum w godzinach od 8-mej do 2-giej.

— **WYPADKI PRZY PRACY.** Woźny Banku Polskiego Cieślik Andrzej przy czyszczeniu sufitu spadł do hali, odnosząc liczne kontuzje. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu pozostawiło go pieczy domowej. — Robotnik Wincenty Wąs w czasie przewożenia flaszek ulicą Łobzowską doznał złamania żebra. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

Dalszy ciąg kroniki na stronie 15-tej

O przyspieszenie zwołania konferencji rozbrojeniowej

Genewa. 28. 9. PAT. Rada Ligi Narodów na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu zajmowała się sprawą nowej organizacji gospodarczej przy Lidze Narodów oraz kwestją przygotowania międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.

• • •

Genewa. 28. 9. PAT. Rada Ligi Narodów przyjęła dziś ostatecznie sprawozdanie, które zwraca się do komitetu przygotowawszego międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej z prośbą o przyśpieszenie prac, tak, aby wspomniana konferencja mogła być zwołana jak najszybciej po zakończeniu prac komitetu.

Następnie Rada Ligi po przyjęciu sprawozdania ministra Stresemanna o stworzeniu nowej organizacji gospodarczej Ligi Narodów zajęła się prośbą rządu greckiego w sprawie urzędowej wykładni paragrafu 190 i 192 Traktatu Wersalskiego. Chodzi tu o sprawę okrętu wojennego „Salamis", który zamówiony został przez rząd grecki przed wybuchem wojny w roku 1914, w stoczni niemieckiej w Szczecinie, a którego rząd nie zdążył już otrzymać.

Grecja weźmie udział w pracach komisji przygotowawczej

Genewa, 28 9. PAT. Ze względu na osobę Politisa, obeznanego doskonale ze sprawami bezpieczeństwa i arbitrażu, Rada Ligi Narodów postanowiła, że Grecja w drodze wyjątku brać będzie udział w pracach komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej.

Znamienna przedmowa Brianda do dzieła o „Nowych Niemczech"

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 28 9. (T) „B. Z. am Mittag" ogłasza w dzisiejszym numerze tekst przedmowy, którą zaopatrzył Briand dzieło publicysty francuskiego J. Moriane'a t. p. „Nowe Niemcy". W przedmowie swej podkreśla Briand, że stosunki francusko-niemieckie poprawiają się z dnia na dzień. Nawet niemieckie koła nacjonalistyczne coraz bardziej skłaniają się ku polityce porozumienia, reprezentowanej przez dra Stresemanna. Tylko polityka pojednania doprowadzić może do utrwalenia pokoju w Europie.

Szczególnie charakterystyczny jest następujący ustęp przedmowy Brianda: „oC do mnie — oświadcza Briand — jak długo będę kierował zagraniczną polityką Francji przeciwstawiać się będę podszeptom fałszywych doradców, którzy niedoceniają znaczenia pokoju porozumienia. Gdybym tego nie czynił, uważałbym postępowanie moje za zbrodnię.

Groźba nowego konfliktu w angielskim przemyśle węglowym

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 28 9. (L). Dziś nastąpiło zamknięcie kilku dalszych kopalń węgla, ponieważ górnicy uchwalili wypowiedzieć umowę zbiorową. Zanosi się więc na nowy konflikt w angielskim przemyśle węglowym.

Represje celne przeciw towarom francuskim w Ameryce

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Waszyngton, 28 9. (D) Jak donosi „Associated Press" przygotowują się Stany Zjednoczone w związku z przewlekaniem się rokowań handlowych z Francją bardzo intensywnie do wojny celnej przeciw Francji. Komitet celny przedłożył już w Białym Domu projekt podwyższenia cła importowego od jedwabi, perfum i francuskich wyrobów tekstylnych o 50 procent. Obecnie projekt ten badany jest przez fachowców z punktu widzenia celowości dla rynku amerykańskiego.

Sekretarz kongresu żydowsko-amerykańskiego w Genewie

Genewa. 28. 9. ŻAT. Przybył tutaj sekretarz kongresu żydowsko-amerykańskiego p. Bernard Richards, celem zrealizowania uchwał konferencji dla obrony praw żydowskich w Zurychu. W pierwszej połowie października p. Richard zamierza powrócić do Stanów Zjednoczonych, by z początkiem roku 1928 wyjechać do Palestyny.

Prokurator wnosi zażalenie nieważności przeciw wyrokowi uwalniającemu 8 Żydów tureckich

Konstantynopol. 28. 9. ŻAT. Po uniewinnieniu 8 Żydów przez sąd w Konstantynopolu zwrócił się prokurator do sądu kasacyjnego o unieważnienie wyroku sądowego, oraz o powtórne rozpatrzenie całej sprawy. Postępowanie prokuratora, który wygłosił przemówienie oskarżające o charakterze wybitnie żydożerczym, obecnie zaś domaganie się kasacji żadnych podstaw prawnych, wywołało n wielkie zdziwienie.

„Dybuk" w teatrze szwedzkim

Sztokholm. 28. 9. ŻAT. W „Oskar Theater" odbyła się premjera „Dybuka" Anskiego w wykonaniu wybitnych szwedzkich artystów. Sztuka została przyjęta owacyjnie przez publiczność, zaś prasa miejscowa poświęca długie artykuły temu dziełu.

Możliwość porozumienia francusko-rosyjskiego

Paryż, 28 9. PAT. „Petit Parisien" dowiaduje się, że odpowiedź francuska na ostatnie propozycję Moskwy uwydatnia wyraźnie możliwość osiągnięcia porozumienia na zaproponowanych podstawach. „Petit Parisien" sądzi, że Rakowski wobec piętrzących się przed nim trudności domagał się będzie zastąpienia przez dyplomatę, który nie będzie ciągle krytykowany przez opinję publiczną.

ZAGRAŻAJĄCA ŚLEPOTA PRZYCZYNĄ ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO Onegdaj popełnił zamach samobójczy przez zażycie esencji octowej 37 letni dostawca węglowy w Nowym Targu — Józef Mendler. Przyczyną samobójstwa była ślepota, zagrażająca denatowi

Dwa zjazdy polityczne w Poznaniu

N. P. R.-lewica wyraża zaufanie dla rządu Piłsudskiego. — Ch. D. zajmuje stanowisko wyczekujące.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 9. Sin. Z Poznania donoszą: Onegdaj obradował w Poznaniu walny zjazd wojewódzki NPR-lewicy.

Po wysłaniu depesz hołdowniczych do Prezydenta Rzeczypospolitej i Marsz. Piłsudskiego, wygłosił referat polityczny poseł Ciszak, poczem zjazd wyraził posłowi pełne zaufanie.

Następnie uchwalono szereg rezolucyj, m. i. zaufanie dla rządu Marsz. Piłsudskiego, za działalność jego na polu polityki wewnętrznej jak i gospodarczej.

W Poznaniu odbyło się posiedzenie Rady wojewódzkiej Ch. D. Referat o stanie organizacji wygłosił pos. Marciniak, zaznaczając przytem, że Ch. D. zajęła stanowisko wyczekujące wobec rządu Marsz. Piłsudskiego.

Prezes stronnictwa i klubu Ch. D., pos. Chaciński, wygłosił szczegółowy referat o stanowisku politycznem stronnictwa.

Zakaz demonstracyj komunistycznych w dniu urodzin Hindenburga

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 28 9. (T) Prezydjum policji zabroniło urządzenia zapowiedzianych przez komunistów demonstracyj i pochodów w 80 rocznicę urodzin prezydenta Hindenburga.

Zgon jednego ze sprawców zamachu w Sarajewie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Białogród, 28 9. (D) Jeden ze sprawców zamachu na austrjackiego następcę tronu arcyksięcia Ferdynanda w Sarajewie, Milan Cyganowic zmarł wczoraj w 40-tym roku życia. Jak wiadomo, rząd austro-węgierski domagał się w swojej nocie z dnia 23 lipca 1914 wydania Milana Cyganowica.

Powódź w Szwajcarji
Woda sięga pierwszego piętra domów.

Schaffhausen, 28 9. PAT. Wskutek wylewu Renu została żegluga między Schaffhausen a dolnym jeziorem Badeńskiem przerwana. Ulice w dalnej części miasta są całkowicie zalane. W Buchs w Szwajcarji woda sięga do 1 piętra domów. Mieszkańcy chronią się na dachy. 13 osób zostało odciętych. Zewsząd dochodzą głosy wołające o ratunek.

Zawody footballowe o puhar środkowo-europejski

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Praga, 28 9. (D) Zawody w piłkę nożną o puhar środkowo-europejski pomiędzy Slawią a Rapidem z Wiednia zakończyły się wynikiem 2:2. Do pauzy 2:0. W pierwszej połowie przewagę miała drużyna czeska, druga połowa natomiast w zupełności należała do Wiedeńczyków. Sędzjował objektywnie p. Biro z Budapesztu. Zawodom przypatrywało się 25 tysięcy widzów.

Owacje na cześć admirała Saito w Tokio
Za jego sukcesy dyplomatyczne w Genewie

Londyn 28 9. PAT. Z Tokio donoszą, że kierownikowi delegacji japońskiej na genewską konferencję rozbrojeniową na morzu, admirałowi Saito zgotowała ludność po powrócie entuzjastyczne przyjęcie. Tak ludność jak i rząd wyraziły mu swą wdzięczność za to, że udało mu się w Genewie doprowadzić do zacieśnienia przyjaźni angielsko-japońskiej do rozluźnienia przyjaźni między Anglją a Ameryką.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 28. 9 PAT. Akcje: Bank Zarobkowy 98, Tohan 15, Bank Polski 154, 150, Pocisk 2.80, Zieelniewski 22 50. 22 25. Górka 65.50, Elektrownia 50, 49.50, Krakus 0.33, Chybie 6 40.

Giełda warszawska

Warszawa 28 bm. (PAT.) Giełda waluty
Dolary 8·91, sprz. 8·93. kup. 8·89.
Belgja —·—. —·—. —·—
Holandja 358·70 sprz. 359·60, kup. 357 80
Londyn 43·53 sprz. 43·64, kup. 43·42
N. Jork 8·93. sprz. 8·95. kup. 8·91.
Paryż 35·11. sprz. 35·20 kup. 35·02
Praga 26·51 sprz. 26·57 kup. 26·45
Szwajcarja 172·52, sprz. 172·95. kup 172·09
Włochy —·—, —·—, —·—,
Wiedeń 126·20 kup. 126·51 sprz. 125·89

Warszawa, 28. 9 PAT. Akcje: Bank dyskont. 133.50. Handlowy 124, 126, Polski 150, 150.50, 148, Zw. sp. zarobk. 93.50, 94.25, Częstocice 3.40, Cukier 5.45, 5.50, Węgiel 108, Cegielski 44, Lilpop 32, 32.25, 32, Modrzejów 9.60, 9.45, Ostrowiec 93, 95, Parowozy 55, Pocisk 2.90, 2.95, Rudzki 63.50, 62, Ursus 18, 18.25, Starachowice 73.50, 71.25, Żyrardów 19, Zawiercie 39, Borkowscy 3.60, 3.65, Haberbusch 155, 156, Spirytus 32, Dolarówka 59.75, 5 proc. konwersyjna 61, 10 proc. kolejowa 102.50.

Giełda poznańska

Poznań, dnia 28 b. m. (PAT) Żyto nowe 38·00 39·00 pszenica 46·50—47·50 — jęczmień 33·00—35·00 — jęczmień browarniany 39·00—41·00 — Owies 31 75 33·25 — Mąka żytnia 65% 58 50 60 50 — Mąka żytnia 70% 56 50 58·00 — Mąka pszenna 65% 72 50 74·00 — Ospa pszenna 23·00—24 00 — ospa żytnia 23·06—24 00 — ziemniaki stołowe 5·90 — 6·12 ziemniaki gorzelniane 4·80 — 5·00. gorczyca —·00——.00 Rzepka 56·00—61·00 — Groch Wiktoria —·————
Tendencja: Obroty małe usposobienie na żyto i pszenicę słabe, na owies i jęczmień spokojne.

Giełda wiedeńska

Wiedeń d. 28 b. m. (I. A. I.). Dewizy.
Amsterdam 283·52 Belgrad 12·45, Berlin 168·39 Bruksela 98·47. Budapeszt 123·71. Kopenhaga 189·38 Londyn 34·42 Madryt 123·60, Medjolan 38·59 Nowy Jork 707 05 Oslo 186·43. Paryż 27·74 Praga 20 95 Sofja 5·09, Sztokholm 190·20. Warszawa 78·89—79·27 Zurych 136·55, Amerykańskie 704 30. niemieckie 168·15 angielskie —·—, polskie 78 95 79 35 szwajcarskie 136·— czeskie 20·92, węgierskie 123·68
Akcje: Zieleniewski 18.10 Silesja 0 32 Tanto 33, Gal. Karpaty 29 60, Galicja 33 80 Siersza 4 76 Bank małopolski —·— Bank Hip. 6 75. Tepege —.—

Giełda zurychska

Zurych, 28. 9 PAT. Paryż 20.35, Londyn 25.23 i pół, Nowy Jork 5.18.5, Belgja 72.22, Włochy 28.30, Hiszpanja 90.72.5, Holandja 207.92.5, Berlin 123.50, Wiedeń 73.15, Sztokholm 139.50, Oslo 136.85, Kopenhaga 138.90, Sofja 3.75, Praga 15.37, Warszawa 58, Budapeszt 90.70, Białogród 9.13, Ateny 6.87.5, Konstantynopol 2.54, Bukareszt 3.24, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 221.50.

ZALEGALIZOWANIE PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU EKSPORTOWEGO. W numerze 83. poz. 739 Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczpospolitej z dn. 17 bm. o powołaniu do życia państwowego Instytutu Eksportowego. Z tą chwilą instytut ten zostaje zalegalizowany. Jest to jednakże rozporządzenie ramowe, którego zastosowanie jako podstawę do rozporządzenia wykonawczego przedstawia pewne trudności. Głównie chodzi o przeprowadzenie wyborów do Rady, na którem to tle ścierają się interesy poszczególnych organizacyj gospodarczych, w skład instytutu wchodzących oraz o mianowanie dyrektora instytutu. Z tego względu rozporządzenie wykonawcze opracowane zostanie nie wcześniej, jak za parę tygodni.

SAMOBÓJSTWO PROF. SZCZERBAKOWSKIEGO. W związku z niedawno przez historyka ukraińskiego, prof. Szczerbakowskiego popełnionem samobójstwem, zwróciło się 79 uczonych ukraińskich do rządu z petycją domagającą się m. in. publicznego ogłoszenia powodów, z jakich prof. Szczerbakowski popełnił samobójstwo. Petycja żąda również zasięgania opinji kół naukowych w sprawie mianowania kierowników instytucyj naukowych, oraz polepszenia materjalnego bytu profesorów ukraińskich. Efekt petycji był taki, że „komisarz" oświaty na Ukrainie sowieckiej, Skrypnik zagroził odważnym uczonym represjami ze strony G. P. U.

Sensacyjny dokument z czasów wojny polsko bolszewickiej

Francja zwróciła się do rządu węgierskiego z propozycją udzielenia zbrojnej pomocy Polsce.

Budapeszt. 28. 9. PAT. Tel. Comp. „Magiarsag" ogłasza dzisiaj notę rządu francuskiego w tekście oryginalnym z datą 15 kwietnia 1920 i podpisaną przez ówczesnego generalnego sekretarza francuskiego ministra spraw zagranicznych Paleologua. W nocie tej uczyniona jest rządowi węgierskiemu propozycja, by Węgry zorganizowały armję składającą się ze 100 tys. żołnierzy, któraby pospieszyła przez Ruś Karpacką na pomoc Polsce, która wówczas była zagrożoną ofensywą rosyjską. Państwu węgierskiemu obiecuje za to nota szereg koncesyj politycznych i gospodarczych, dzięki którym Węgry otrzymałyby granicę odpowiadającą mniej więcej granicy zaproponowanej przez lor da Rothermere. Między innemi przyłączone miałyby zostać do Węgier miasta: Koszyce, Ungwar, Munkacz, Szatmar, Wielki Warażdyn, Arad, Marja Terezjopol i Szombor.

„Magiarsag" czyni uwagę do tej noty, że ówczesny rząd węgierski odroczył decyzję w sprawie tej noty tak długo, aż tymczasem udało się zreorganizowanej armji polskiej odeprzeć ataki rosyjskie. Rząd francuski wobec tego wycofał swoje propozycje. Rząd francuski w nocie swej oświadczył gotowość uzbrojenia armji węgierskiej i oddania jej w tym celu do dyspozycji materjałów z arsenału wiedeńskiego. Francja żądała dalej, by węgierskie koleje państwowe aż do sprawy załatwienia akcji polskiej były poddane kierownictwu francuskiemu. Rząd francuski obiecał również doprowadzić do skutku sprawę porozumienia węgiersko-rumuńskiego. W punkcie pierwszym noty powiedziane jest wyraźnie, że terytorja węgierskie przytykające do kraju macierzystego nie będą od Węgier odłączone. W terytorjach szwabskich, jakoteż w terytorjach mieszanych węgiersko-szwabskich miał nastąpić plebiscyt. Terytorja Szeklerów otrzymać miałyby autonomię.

DALSZY CIĄG KRONIKI ZE STRONY 13-TEJ

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala Marję Gulawa, która w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość kwasu octowego. Powód zamachu nieznany.

— MIĘDZY KOLEGAMI. Lekarz pogotowia ratunkowego interwenjował wczoraj w południe na ul. Grzegórzeckiej, gdzie 11-letni Franciszek Gierczyński, uczeń, w czasie bójki z kolegą doznał złamania prawej ręki. Lekarz przewiózł chłopca do szpitala chirurgicznego.

— WSKUTEK NADMIERNEGO UŻYCIA ALKOHOLU dozał zatrucia Kazimierz Tyczyński (lat 22) robotnik. Pogotowie ratunkowe wypompowało mu żołądek.

— PODRZUCONE NIEMOWLĘ. Dnia 27 bm. pozostawiła kobieta niestwierdzonego nazwiska w poczekalni III klasy na tutejszym dworcu osobowym na ławce niemowlę płci żeńskiej, poczem zbiegła. Dziecko oddano do miejskiego żłóbka a za matką wszczęto poszukiwania.

— OBŁAWA. Dnia 27 bm. między godz. 10 a 17 przeprowadzono na terenie Krakowa obławę policyjną, w czasie której doprowadzono do poszczególnych komisarjatów szereg osób podejrzanych. Część po stwierdzeniu identyczności zwolniono, resztę zaś za różne przestępstwa jak również jako poszukiwanych przez władze zatrzymano i odstawiono do sądu.

— OKRADZIONY BUŁGAR. Stojan Stefan Kanburow (Bułgar) zgłosił do policji, że w pociągu pospiesznym na przestrzeni Dziedzice—Kraków skradziono mu walizkę z bielizną i książkami firmowemi wartości 5.000 zł.

— CO I KOMU? Kurnatowska Marja właścicielka sklepu w Sukiennicach zgłosiła, że dnia 27 bm. około godz. 10 skradziono jej ze sklepu zegarek antyk wartości 400 zł. — Salomon Glück zgłosił, że z domu przy ul. Pędzichów l. 18 skradziono m ubęben miedziany i część maszyny do prania wartości 10.000 zł. — Przytrzymano Jakóba Zygmunta w czasie, gdy usiłował sprzedać marynarkę skradzioną Sebastjanowi Stachowi zam. ul. Krowoderska l. 70. — Aresztowano Antoniego Żychowicza za kradzież płachty nieprzemakalnej na szkodę Mojżesza Grajcara zam. ul. Gazowa l. 8. — Wilhelmowi Gacowi (Tomasza 9) skradziono z warsztatu walizę z przyborami krawieckiemi wart. 300 zł.

— CZYJA JODYNA? Dnia 6 bm. oferował nieznany osobnik na sprzedaż w jednej z krakowskich aptek słoik 1 kg „Natrium Jodicum" firmy Böetringe Comp. Kanhelm Ponieważ osobnik wydał się aptekarzowi podejrzanym, przeto zatrzymał on słoik i kazał owemu osobnikowi przynieść poświadczenie nabycia Ten jednak więcej w aptece się nie zgłosił, wobec czego aptekarz złożył słoik na I komisarjacie policji przy ul. Starowiślnej l. 15. Właściciel słoika może zgłosić się tamże, gdzie otrzyma bliższe informacje.

Z POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH komunikują nam, że dnia 15 października br. upływa termin uiszczenia należytości za przymusowe ubezpieczenie nieruchomości od ognia.

Właściciele realności, którzy wezwania do zapłaty składki ogniowej otrzymali, lub też nie otrzymali, winni zgłosić się do Kasy Oddziału Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych (Radziwiłłowska 23, I. piętro, telef. 1048), celem wyrównania przypadającej należności.

Po dniu 15 października br. niewykupione kwity rejestrowe odda Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych do ściągnięcia w drodze egzekucji, wraz z ustawowym procentem za zwłokę, w myśl art. 32 Ustawy z dnia 27 maja 1927 r. (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 46, poz. 410). 2416x

— „CZEGO CHCEMY". Pod tym tytułem wygłosi odczyt p. Henr. Purman, w lokalu Związku Pracowników Umysłowych, Sławkowska 6, I. p. we czwartek, dnia 29 bm. o godz. 7.30 wiecz. Wstęp dla członków wolny. Goście mile widziani.

— „KRZYWDA SPOŁECZNA JAKĄ WYRZĄDZA GRUŹLICA", pod tym tytułem wygłosi odczyt w lokalu Związku Pracowników Umysłowych, Sławkowska 6, Dr Biernacki. Początek punktualnie o godz. 7 i pół wiecz. Wstęp dla członków wolny. Goście mile widziani.

— MERKAZ HACEIRIM. Dnia 29 bm. odbędzie się w sali Merkazu Haceirim przy ul. Krakowskiej 41 pogandanka prowadzona przez znaną działaczkę palestyńską Adę Fischmann, początek o godz. 8. Goście mile widziani.

Pierwszy mąż pani Grosavescu

aresztowany na granicy rumuńskiej

Wiedeń. 28 9. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że pierwszy mąż p. Nelli Grosavescu, b. major Z. Caltun został na granicy rumuńskiej aresztowany przez policję rumuńską. Aresztowanie to nastąpiło na skutek doniesienia matki zamordowanego śpiewaka Trajana Grosavescu w którem było powiedziane, że Caltun zamierza uprowadzić dwuletnią córeczkę Grosavescu Mia Pia. Jak wiadomo, córeczka zamordowanego śpiewaka została wzięta pod specjalną opiekę przez królowę rumuńską.

L. 6683/1927
M. U. P.

Miejski Urząd Poboru Opłat i Podatków Pośrednich, jako zarządzający Rzeźnią Miejską, w imieniu Gminy miasta Krakowa rozpisuje niniejszem

PUBLICZNY PRZETARG

na wykonanie robót: a) murarskich,
b) ciesielskich,
c) pokrycia dachów,
d) betonowych

związanych z powiększeniem chłodni przy Rzeźni Miejskiej w Krakowie.

Uprawnieni przedsiębiorcy budowlani mogą oglądać i podpisać plany budowy, oraz otrzymywać formularze ofertowe począwszy od dnia 26 września br. w Biurze technicznem powyż wspomnianego Urzędu, ul. Kopernika L. 1. I. p., drzwi Nr. 13 w godzinach urzędowych między 10—12 przedpoł.

Oferty należy składać w temże biurze do dnia 4-go października br. godz. 12 w południe, poczem odbędzie się publiczne otwarcie ofert w kancelarji Naczelnika Miejskiego Urzędu Poboru Opłat i Podatków Pośrednich parter, drzwi Nr. 2.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Kasie M. U. P. wadjum w wysokości najmniej 2% oferowanej kwoty w gotówce, papierach wartościowych lub liście gwarancyjnym jednego z banków krakowskich.

Naczelnik Miejskiego Urzędu Poboru Opłat i Podatków Pośrednich.

Kraków, dnia 22 września 1927 r. 2400sa

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.